



Fot. Płakay

Gdzie do dentysty, gdy boli ząb?

Powstała ogólnopolska mapa placówek stomatologicznych, do których mogą się zgłaszać pacjenci w pilnych potrzebach.

» STR. 4



Fot. Płakay

Kolejne 10 mln czeka na przedsiębiorców

5 milionów złotych trafiło już do przedsiębiorców z powiatu lubińskiego w ramach pożyczek z tarczy antykryzysowej. PUP w Lubinie otrzymał też kolejne pieniądze na pomoc dla nich.

» STR. 9



Fot. Tomasz Foltis

Muzyczny challenge z Orkiestrą

Narodowa Orkiestra Dęta w Lubinie zaprasza muzyków profesjonalnych i amatorów do projektu #polandorchestrachallenge.

» STR. 10 i 11

POWRÓT DO NORMALNOŚCI



Fot. Płakay

» W poniedziałek, 4 maja, rozpoczął się drugi etap znoszenia obostrzeń związanych z koronawirusem. Otwarto obiekty sportowe oraz hotele i miejsca noclegowe, ale także galerie handlowe z limitem osób na metr kwadratowy. Można już także korzystać z rehabilitacji, a od środy dzieci wróciły do żłobków i przedszkoli.

» WIĘCEJ NA STR. 2, 3 i 5

KREMATORIUM LEONARDO

CZYNNE **24** GODZINY

Telefon całodobowy: 767 246 060

LUBIN UL. ZACISZE 1

Fotografuje lubinian w czasach pandemii

Fotografuje ludzi na balkonach i w maseczkach – właśnie powstają portrety lubinian w czasie pandemii. Zdjęcia będzie można potem obejrzeć na wystawie w Centrum Kultury Muza.

» STR. 11



Fot. KGHM

■ „Miliony maseczek sprowadzonych z Chin przez KGHM nie mają żadnych certyfikatów jakości, a rząd USA nie dopuścił ich do obrotu” – pisze „Gazeta Wyborcza”, na co KGHM w mediach społecznościowych twardo odpowiada, że to fake news i zapewnia, że za ten artykuł pozwie gazetę do sądu.

Temat maseczek sprowadzonych z Chin przez miedziową spółkę „Gazeta Wyborcza” podjęła dwa tygodnie temu, podważając autentyczność certyfikatów. Wtedy KGHM wydał oświadczenie, odpierając zarzuty i zarzucając „Wyborczej” kłamstwo. Piliśmy o sprawie w artykule „Burza w mediach – czy maseczki z Chin w ogóle chronią?”.

30 kwietnia w „Gazecie Wyborczej” mogliśmy przeczytać kolejne sensacyjne informacje, że rzekomo certyfikaty były podrobione. Dziennik zarzuca też prezosowi KGHM kłamstwo:

„Chłudziński na antenie TVP Info zapewniał, że „sprowadzony sprzęt posiada wszelkie dokumen-

ty zgodne z zaleceniami UE w kontekście czasu epidemii”. Chwalił się certyfikowaniem przez amerykańską Agencję Żywności i Leków (FDA).

– Jeśli także Amerykanie używają tych masek i zrobili dopuszczenie do ich używania, a mają zdecydowanie bardziej restrykcyjne normy, to jest również potwierdzenie tego, że produkty są godne zaufania – przekonywał.”

Zdjęcia certyfikatów prezes Marcin Chłudziński opublikował na Twitterze. Dziś jednak już ich tam nie znajdziemy, bo zostały usunięte. „Gazeta Wyborcza” twierdzi jednak, że zdobyła ten dokument.

„Niniejszy certyfikat jest jedynie powiadomieniem o zarejestrowaniu wyrobu medycznego. Nie stanowi on żadnych gwarancji i nie może być podstawą jakichkolwiek oświadczeń ani gwarancji” – można na nim przeczytać drobnym drukiem. Prezes Chłudziński mówił nieprawdę. – Zarejestrowanie nie oznacza zatwierdzenia lub dopuszczenia do obrotu – poinformowała nas Britney Manchester,

rzecznik FDA” – pisze dalej gazeta.

„Wyborcza” twierdzi też, że udało jej się poznać kulisy początku operacji ściągania przez KGHM transportów środków ochronnych. Według niej za tą operacją stoi działająca w Polsce od 17 lat Fundacja Chińsko-Polskiej Wymiany Gospodarczej i Kulturalnej „Sino-pol”. Dziennik wskazuje, że kierujący nią Tian Qing powiązany był interesami z Markiem Falentą, biznesmenem skazanym za zorganizowanie procederu podsłuchiwanie polityków PO w warszawskich restauracjach, co przyczyniło się do upadku rządu tej formacji.

KGHM tym razem do publikacji „Gazety Wyborczej” odniósł się w mediach społecznościowych:

„Kolejny #FakeNews „Gazety Wyborczej”. Przez niewiedzę i brak rzetelności – „GW” wprowadza Polaków w błąd. Nie będzie oświadczeń, wysłamy pozew.

Maseczki już pomagają w walce z #koronawirus, ich jakość jest potwierdzona badaniami. Hejt nie zatrzyma pomocy dla polskich szpitali!”

MRT



„Wyborcza” twierdzi też, że udało jej się poznać kulisy początku operacji ściągania przez KGHM transportów środków ochronnych

Kwarantanna po przekroczeniu granicy zniesiona

■ Od 4 maja Polacy, którzy pracują lub uczą się u naszych zagranicznych sąsiadów, nie muszą poddawać się 14-dniowej kwarantannie. Oznacza to, że do pracy mogli wrócić mieszkańcy przygranicznych miejscowości.

Kancelaria Premiera już w ubiegłym tygodniu opublikowała informację o likwidacji obowiązku poddania się kwarantannie dla osób, które pracują lub uczą się w krajach Unii Europejskiej. 2 maja zaś opublikowane zostało odpowiednie rozporządzenie. Czytamy w nim: „Od dnia 4 maja 2020 r. obowiązku, o którym mowa w § 2 ust. 2 (14-dniowej kwarantanny – przyp. red.) nie stosuje się w przypadku przekraczania granicy państwowej stanowiącej granicę wewnętrzną (...) 1) w ramach wykonywania czynności zawodowych, służbowych lub zarobkowych w Rzeczy-



Fot. Straż Graniczna

pospolitej Polskiej lub w państwie sąsiadującym przez osoby wykonujące te czynności w tych państwach; 2) przez uczniów i studentów pobierających naukę w Rzeczypospolitej Polskiej lub w państwie sąsiadującym”.

Trzeba będzie jednak na granicy przedstawić odpowiedni dokument poświadczający, że pracujemy lub uczymy się za granicą.

Co ważne, nowy przepis nie dotyczy osób wykonują-

cych zawód medyczny oraz pracujących w jednostkach pomocy społecznej.

Przypomnijmy, że w sprawie zniesienia kwarantanny do premiera apelował marszałek województwa dolnośląskiego Cezary Przybylski. Obostrzenia dotyczące przekraczania granicy i obowiązku kwarantanny spowodowały, że wielu mieszkańców naszego województwa nie mogło normalnie pracować.

MB

Centrum Innowacji Muzeum Audiowizualnych znowu działa

■ Lubieńskie muzeum znowu dostępne jest dla mieszkańców. Jednak na razie w okrojonej formie – na tyle, na ile pozwalają rządowe restrykcje.

Zgodnie z ostatnimi zapowiedziami premiera Mateusza Morawieckiego muzea mogły zostać otwarte od 4 maja. Mogły, bo wszystko zależało od organu prowadzącego czy od zaleceń sanepidu.

– Na pewno ten pierwszy tydzień to będzie czas na rozruch. Muzeum w Ratuszu zostało otwarte dla mieszkańców, oczywiście z zachowaniem wszystkich zasad bezpieczeństwa – informuje Marek Zawadka, dyrektor Muzeum Historycznego w Lubinie. – Nasze muzeum nie jest może zbyt przestronne, ale z drugiej strony – ze względu na zamknięcie szkół – nie spodziewamy się tłumów, więc z pewnością spokojnie będzie można pozwedzać nasze stałe wystawy – ocenia.



Fot. Marta Czachorska



Fot. Muzeum Historyczne w Lubinie

Stałe wystawy to jedno, ale pracownicy muzeum – w czasie, kiedy było ono niedostępne dla mieszkańców – szykowali też wystawy tematyczne w parku Leśnym. Ze względu na epidemię i ograniczoną działalność wielu firm pojawiły się nieznaczne opóźnienia, ale – jak zapewnia dyrektor Zawadka – na Dzień Dziecka w parku pojawią się trzy nowe ekspozycje.

Natomiast od środy, 6 maja, w Galerii Ratuszowej można obejrzeć wystawę ilustracji jednego z najwybitniejszych polskich drzeworytników okresu międzywojennego – Stanisława Ostojy-Chrostowskiego. Prezentowane tu są m.in.: drzeworyty ilustrujące „Księgę pamiątkową ku czci poległych lotników” z 1933 roku. Większość ilustracji ze wspomnianej „Księgi...” publikowano w pierwszych, konspiracyjnych wydaniach „Dywizjonu 303” Arkadego Fiedlera. Wystawę można oglądać do 31 maja.

Pozostała działalność Muzeum – jak choćby organizacja warsztatów czy zajęć dla mieszkańców – nadal musi pozostać ograniczona.

MS

Powrót do normalności – RZĄD OGŁOSIŁ DRUGI ETAP

» W poniedziałek, 4 maja, rozpoczął się drugi etap znoszenia obostrzeń związanych z koronawirusem. Otwarto obiekty sportowe oraz hotele i miejsca noclegowe, ale także galerie handlowe z limitem osób na metr kwadratowy. Można już także korzystać z rehabilitacji, a od środy dzieci wróciły do żłobków i przedszkoli.

Od poniedziałku wreszcie otwarto galerie handlowe. W sklepach obowiązują reżimy dotyczące liczby osób na metr kwadratowy.

– Warunkiem jest utrzymywanie dystansu, który obecnie obowiązuje w sklepach spożywczych. Apeluję także o to, aby ludzie zachowywali dystans między sobą na ciągach komunikacyjnych – mówił premier Mateusz Morawiecki podczas konferencji prasowej.

Wznowiona została działalność hoteli i miejsc noclegowych. Usługi hotelarskie i noclegowe mogą być świadczone pod warunkiem, że zachowane są szczególne zasady bezpieczeństwa. W tych obiektach zamknięte nadal są jednak restauracje oraz miejsca do rekreacji, czyli siłownie oraz baseny.

Od 4 maja można korzystać także z rehabilitacji. Mogą się jej poddać osoby chore i cierpiące na dolegliwości bó-

lowe. Otwarte zostały także instytucje kultury, takie jak muzea czy biblioteki.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami można korzystać także z obiektów sportowych. Muszą być to jednak obiekty otwarte znajdujące się na świeżym powietrzu. Mowa tu o orlikach czy boiskach szkolnych.

Według danych resortu zdrowia pod koniec kwietnia jednej doby wyzdrowiało około 370 osób. To więcej niż



ludzi, którzy zostali zakażeni jednego dnia.

– Dziś jest pierwszy szczególny dzień. Mamy na tę chwilę 370 osób, które wyzdrowiały. To pierwszy taki dzień, gdy możemy powiedzieć, że jest przyrost osób, które zdrowieją – w porównaniu do nowych zachorowań – mówił premier Morawiecki.

Ministerstwo zaznacza także, że wykonano około 14 tysięcy testów, a liczba zarażonych wzrosła o mniej niż 300.

– Z tego niezwykle się cieszymy. Chciałbym, żeby w tym kierunku wszystko przebiegało – dodaje Łukasz Szumowski.

Minister Szumowski zaznaczył także, że ludzie na ulicach mogą korzystać z przyłbic, jako alternatywy dla maseczek. Nadal obowiązuje bowiem nakaz zasłaniania ust i nosa.

Od 6 maja otwarto żłobki i przedszkola. Rząd na to pozwala, ale ostateczna decyzja zależała od organów prowa-

dzających te placówki. Więcej piszemy na stronie 5.

– Osoby, które nadal będą musiały pozostać z dziećmi w domach mogą liczyć na wydłużenie zasiłku opiekuńczego – zaznaczył prezes rady ministrów.

Jednocześnie premier mówi, że kolejne etapy odmrażania gospodarki będą następowały co dwa tygodnie, o ile nadal będzie się utrzymywał mały przyrost zachorowań.

MATEUSZ BENZ

KORONAWIRUS W POLSCE

KRAJ
zakażonych **14647**
zmarło **723**
wyzdrowiało **4655**

DOLNY ŚLĄSK
zakażonych **1786**
zmarło **57**
wyzdrowiało **355**

POWIAT LUBIŃSKI
zakażonych **40**
zmarło **5**
wyzdrowiało **22**

Potwierdzone przypadki odnotowane przez Ministerstwo Zdrowia.

Dane aktualne na godzinę 11, 6 maja 2020 r.

Galeria otwarta na nowych zasadach

■ Około 3 tysiące osób może wejść jednocześnie do galerii Cuprum Arena – 4 maja obiekt otworzył się dla mieszkańców po kilkutygodniowej przerwie. – Zastosowaliśmy się do wszystkich wymogów i restrykcji rządowych i możemy już przyjąć naszych klientów – zapewnia Aneta Powążka, manager do spraw marketingu w galerii Cuprum Arena.

Lubińska galeria – podobnie jak wszystkie obiekty w całej Polsce – działa według ograniczonych zasad. Pierwsze z nich to liczba klientów. – Nasza galeria – ze względu na metraż –

może przyjąć około 3 tysięcy osób. Przy każdym z wejść zamontowany jest licznik wejść i wyjść, więc w naszym przypadku nie jest konieczne zamykanie niektórych wejść, aby kontrolować liczbę klientów w środku – tłumaczy Aneta Powążka.

Przy każdym z wejść są też stanowiska z płynem, którym możemy zdezynfekować ręce. Każdy ze sklepów – według powierzchni – policzył też ile osób jednocześnie może znajdować się wewnątrz. – Te informacje pojawiły się już na witrynach naszych najemców – informuje Aneta Powążka.

W mediach już kilka dni temu pojawiły się informacje, że nie wszystkie sklepy ot-

worzą się w galeriach w całej Polsce. Podobno część umów wypowiedział Empik, a także spółka LPP, do której należy między innymi Reserved, Sin-say czy Mohito. – W naszej galerii otwierają się wszyscy najemcy, którzy mogą się otworzyć. Empik pracuje normalnie, zamknięte są jedynie Reserved i Cropp, ale to ze względu na trwające tam remonty – wylicza Aneta Powążka.

Zgodnie z rządowymi wytycznymi zamknięta jest sala zabaw, siłownia i gastro-nomia oraz strefy relaksu, co oznacza, że nie można też usiąść na ławkach w galerii. – Niektóre z restauracji są już otwarte, ale można tam zamawiać jedzenie wyłącznie na wynos, inne planują

się otworzyć w najbliższych dniach. Tak działa np. KFC – wylicza manager do spraw marketingu.

Ważne są też zasady w działaniu poszczególnych sklepów – musimy pamiętać o 2-metrowym odstępie od innych osób, sklepy nie wpuszczają nas też do środka bez maseczek i rękawiczek. W wielu nie będzie też można mierzyć ubrań. Rządowe wymogi są tutaj bardzo restrykcyjne – jeśli sklep nie jest w stanie dezynfekować prze-bieralni po każdym kliencie, ta musi zostać zamknięta.

Galeria jest czynna od poniedziałku do czwartku w godzinach 10-21, a w piątki i soboty od 9 do 21.

MARIOLA ANKUTOWICZ



Przy każdym z wejść są stanowiska z płynem, którym możemy zdezynfekować ręce

TRANSMISJA MSZY ŚWIĘTEJ
Z KOŚCIOŁA PW. MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W LUBINIE
NIEDZIELA, GODZ. 11:30

NA ŻYWO
W

regionalna.pl
TWOJA LOKALNA TELEWIZJA

Gdzie do dentysty, GDY BOLI ZĄB?

■ **Pandemia koronawirusa sprawiła, że część gabinetów stomatologicznych ograniczyła działalność lub została zamknięta. Gdzie udać się więc, gdy boli ząb? Powstała ogólnopolska mapa placówek stomatologicznych, do których mogą się zgłaszać pacjenci w pilnych potrzebach.**

Stomatologia jest jedną z branż, której obecna sytuacja dała się we znaki. Sporo gabinetów zostało zamkniętych. Są jednak placówki, którym udało się stworzyć bezpieczne warunki pracy, umożliwiające leczenie pilnych przypadków zgodnie

z wytycznymi Ministerstwa Zdrowia lub Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego. By ułatwić znalezienie pracujących gabinetów, dentysta Olga Sowińska oraz technik dentystyczny Rafał Szymel fejniki stworzyli mapę z listą takich miejsc. Projekt postanowiło wesprzeć, a także pomóc rozbudować, Polskie Towarzystwo Stomatologiczne.

– To była spontaniczna decyzja. W pierwszej fazie stworzyliśmy mapę dla kolegów po fachu, którzy zmuszeni do ograniczenia swojej działalności leczniczej w obawie o zdrowie pacjentów i własne, szukali miejsc, do których mogliby skierować swoich

pacjentów. Dane zbieraliśmy na jednej z grup dyskusyjnych w social mediach. Szybko okazało się jednak, że wiedzy o czynnych gabinetach stomatologicznych poszukują również pacjenci, a tematem interesują się media – informują autorzy projektu oraz Polskie Towarzystwo Stomatologiczne.

Mapa wciąż jest aktualizowana. Właściciele gabinetów mogą sami bezpłatnie zgłaszać chęć umieszczenia na niej swoich pracujących placówek.

Na mapie znajdują się gabinety realizujące kontrakt NFZ oraz prywatne. Polskie Towarzystwo Stomato-



Mapa wciąż jest aktualizowana

logiczne zastrzega jednak, że nie jest to mapa placówek rekomendowanych i zaznacza, że nie bierze odpowiedzialności za to czy placówka przyjmie pacjenta, jakoś usług czy ceny.

Mapę można znaleźć na stronie internetowej pts.net.pl/gabinety/

Tego jakie gabinety stomatologiczne na Dolnym Śląsku przyjmują pacjentów, można dowiedzieć się także

ze strony NFZ. Na liście są też poradnie z Lubina – lista dostępna jest na stronie www.nfz-wroclaw.pl/files/Poradnie_stomatologiczne_2020.pdf.

MRT



Aparat w legnickim laboratorium jest w stanie przeprowadzić do 100 testów na dobę

Testy na koronawirusa w legnickim szpitalu

■ **W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Legnicy ruszyło 28 kwietnia nowe laboratorium, w którym będą wykonywane testy w kierunku COVID-19. W ten sposób szybciej diagnozowani będą także mieszkańcy powiatu lubińskiego.**

Laboratorium powstało we współpracy Dolnośląskiego Urzędu Marszałkowskiego, który nadzoruje legnicki szpital, z Uniwersytetem Medycznym we Wrocławiu. To kolejne już miejsce, w którym badane są próbki pobrane od potencjalnych nosicieli koronawirusa. Badania wykonywane będą w Zakładzie Diagnostyki Laboratoryjnej, w pracowni mikrobiologii.

– Aparat jest już zainstalowany w pracowni. Odbityo się także szkolenie personelu

w zakresie przeprowadzania badań, zatem wszystko gotowe, by laboratorium zaczęło pracę i tak się dzieje – mówi dyrektor WSS w Legnicy Anna Płotnicka-Mieloch.

Badania wykonywane będą metodą, w której pobierany jest wymaz z tylnej ściany gardła – podobnie jak przy badaniu w kierunku grypy. Czas oczekiwania na wynik wynosi tu około czterech godzin. Aparat w legnickim laboratorium jest w stanie przeprowadzić do 100 takich testów na dobę. Taka liczba zabezpiecza potrzeby szpitala, który posiada wydzieloną część do leczenia pacjentów zakażonych wirusem SARS-CoV-2.

– W walce z COVID-19 kluczowa jest możliwość sprawnego i szybkiego wykonania testów. Szybka diagnostyka równa się szybkiej reak-

cji, co w wielu przypadkach pomaga uchronić szpitale przed wyłączeniem z działalności części swoich oddziałów. Cieszę się, że również szpital w Legnicy będzie zabezpieczony w tym zakresie. Wspólnie z dyrektorami naszych szpitali pracujemy nad uruchomieniem kolejnych laboratoriów – mówi wicemarszałek Marcin Krzyżanowski.

Marszałek poinformował też, że województwo będzie dążyło do tego, by Dolnoślązacy chorujący na nowotwory, a podejrzewani o zakażenie koronawirusem, byli jak najszybciej diagnozowani. Służyć mają temu uproszczone testy, które będą pomagały w tzw. pretriażu, czyli wstępnej selekcji pacjentów pod kątem COVID-19.

JD

Koleje Dolnośląskie przywróciły pociągi

■ **Od 1 maja do rozkładu jazdy Kolei Dolnośląskich wróciła część pociągów. Przewoźnik wznowił 18 połączeń, głównie weekendowych.**

Przywrócenie połączeń jest konsekwencją ogłoszonego przez rząd kolejnego etapu tzw. odmrożenia gospodarki. Polacy mogą znów podróżować po kraju, ponownie otwarte zostały też hotele i niektóre atrakcje turystyczne, jak np. muzea. Koleje Dolnośląskie zareagowały natychmiast, ogłaszając powrót części połączeń, które w ciągu ostatniego miesiąca spółka zawiesiła lub skróciła.

– Stale monitorujemy frekwencję na poszczególnych trasach a decyzje dotyczące każdego połączenia są poddawane szczegółowej analizie. Zdajemy sobie jednak sprawę, że wobec stopniowo znoszonych przez rząd ograniczeń i zarazem zbliżającego się sezonu turystycznego Dolnoślązacy potrzebują dodatkowych kursów – wyjaśnia Bartłomiej Rodak, rzecznik prasowy KD. – To element szerszego, ale zarazem elastycznego planu przywracania połączeń, nad którym pracujemy.

W pierwszej kolejności więcej pociągów pojawiło się na liniach łączących dol-

nośląskie miasta z Wrocławiem oraz na trasach prowadzących w turystyczne części województwa. Przywrócone zostały połączenia na trasach między Lubaniem Śląskim i Wrocławiem, Legnicą i Żarami, Wrocławiem i Bielawą, Wrocławiem i Trzebnicą, Wrocławiem i Kudową Zdrój, Legnicą i Kamińcem Żabkowickim, Wrocławiem i Kłodzkiem, Wrocławiem i Wałbrzychem oraz Wrocławiem i Legnicą.

Pełna lista zmian dostępna jest na stronie internetowej przewoźnika: www.kolejdolnoslaskie.pl.

JOANNA DZIUBEK



W pierwszej kolejności więcej pociągów pojawiło się na liniach łączących dolnośląskie miasta z Wrocławiem oraz na trasach prowadzących w turystyczne części województwa

Fot. Marianna Bielecka

LUBIN OTWORZYŁ PRZEDSZKOLA

» Prezydent Lubina zdecydował się – zgodnie z zaleceniem rządu – otworzyć placówki dla najmłodszych. Po konsultacjach z rodzicami i dyrektorami także gminy z naszego powiatu postanowiły otworzyć przedszkola i żłobki na swoim terenie. Dzieci wróciły do placówek od środy, 6 maja.

Na konferencji prasowej 29 kwietnia premier Mateusz Morawiecki ogłosił, że żłobki i przedszkola zostaną otwarte od 6 maja, dzięki czemu maluchy będą miały zapewnioną opiekę, a ich rodzice będą mogli wrócić do pracy. Ostateczną decyzję w tej sprawie miały jednak podjąć samorządy, bo to samorządy, wspólnie z dyrektorami placówek, będą odpowiedzialne za bezpieczeństwo dzieci i nauczycieli. Rząd przygotował listę wytycznych, a resztę zostawił już gminom.

DEZYNFEKCJA I DYSTANS

„Wytyczne będą obowiązywały w najbliższych tygodniach i miesiącach. Dotyczą one zarówno prowadzących instytucje, dyrektorów, opiekunów, jak też rodziców. To bardzo ważne, by stosować się do zaleceń – chodzi o bezpieczeństwo nas wszystkich” – czytamy w komunikacie przygotowanym przez Ministerstwo Rodziny Pracy i Polityki Społecznej.

Wśród najważniejszych zapisów jest oczywiście higiena, ciągła dezynfekcja wszystkiego i wszystkich oraz zachowanie dystansu. Przykładowo: gmina musi zapewnić pomieszczenia do izolacji, zapewnić placówkom zalecane środki ochrony: jednorazowe rękawiczki, maseczki,

ewentualnie przyłbice, nieprzemakalne fartuchy z długim rękawem. Dyrektor musi z kolei pilnować, by przy wejściu do budynku znajdował się płyn do dezynfekcji, by środki ochrony były w placówkach stale uzupełniane.

Największą odpowiedzialność spoczywa jednak na opiekunach i nauczycielach, którzy będą na co dzień zajmować się dziećmi. To oni muszą pamiętać o stałej dezynfekcji sprzętów i zabawek, o usunięciu tych, których nie da się odkazić – np. pluszaków, o zachowaniu odstępów pomiędzy łóżeczkami w czasie leżakowania, a także – co ważne – „uniknąć organizowania większych skupisk dzieci w jednym pomieszczeniu”.

Samorządy dostały też mało czasu na przygotowanie placówek na przyjęcie dzieci, ponieważ w międzyczasie wypadła jeszcze majówka.

LUBIN PRZYGOTOWANY

Lubin od razu zadeklarował, że jest w stanie zapewnić opiekę dla wszystkich dzieci, które uczęszczają do miejskich przedszkoli i żłobków.

– Nasze placówki będą wyposażone w niezbędne środki higieny, a także środki do dezynfekcji, nauczyciele będą przestrzegać wszystkich zaleceń, ale to od rodziców zależy, czy zdecydują się posłać swo-

je dzieci do żłobków i przedszkoli – podkreśla prezydent Robert Raczyński.

W międzyczasie rząd doprecyzował jednak przepisy i zdecydował, że grupy mogą liczyć maksymalnie 12 osób. To oznacza tylko połowę miejsc dla dzieci. Okazało się, że nie będzie to stanowić problemu, ponieważ wielu rodziców zdecydowało się nadal pozostawić dzieci w domu, niektórzy też zwyczajnie boją się oddać dziecko do placówki opiekuńczej.

– 6 maja do naszych przedszkoli powróciło 220 dzieci, co oznacza jedynie 10 procent – przyznaje Andrzej Pudełko, naczelnik wydziału oświaty w lubińskim magistracie. – Z naszych obserwacji, a także z rozmów z rodzicami i dyrektorami placówek wiemy, że część rodziców woli zobaczyć jak będzie wyglądała nauka po nowemu, poobserwować, część korzysta z tego, że może kontynuować zasiłek opiekuńczy, więc zostaje w domu. Wiemy też, że w kolejnych tygodniach wielu rodziców – mimo zasiłku – będzie już musiało wrócić do pracy i wtedy spodziewamy się większej liczby dzieci w przedszkolach – dodaje.

Naczelnik Pudełko przypomina, że właściwie w każdym momencie możemy zdecydować, że jednak chcemy, by nasze dziecko dołączyło do grupy przedszkol-



Największa odpowiedzialność spoczywa na opiekunach i nauczycielach, którzy będą na co dzień zajmować się dziećmi

nej. – Prosimy jednak odpowiednio wcześniej zgłosić to w placówce, by można było uwzględnić kolejne dziecko w planie żywieniowym – zaznacza Andrzej Pudełko.

Do żłobków rodzice przeprowadzili 70 dzieci z około 200, które uczęszczają tam na co dzień.

Dodajmy, że w mieście funkcjonują też prywatne żłobki i przedszkola, jednak decyzja o ewentualnym otwarciu należy do każdej z placówek.

CO Z GMINAMI?

Gminy z naszego powiatu potrzebowały więcej czasu do namysłu.

Gmina Ścinawa poinformowała 4 maja, że ich przedszkole jest gotowe na przyjęcie 96 dzieci. W pierwszej kolej-

ności do placówki uczęszczać będą mogły dzieci, których rodzice nie mają możliwości pogodzenia pracy z opieką w domu – co będzie weryfikowane.

Rodzice, którzy chcą skorzystać z możliwości zapewnienia dzieciom opieki w ścinawskim przedszkolu powinni powiadomić o tym dyrektora placówki – można to zrobić mailowo: sp3@scinawa.pl, telefonicznie: 76 841 26 46 w godzinach od 7 do 15 albo bezpośrednio kontaktując się z opiekunem grupy.

Jak zapewnia burmistrz Krystian Koszyła, pracownicy placówki będą zaopatrzeni w indywidualne środki ochrony osobistej: jednorazowe rękawiczki, maseczki, ewentualnie przyłbice.

Gmina Lubin także otwiera swoje placówki, ale

nie wszystkie. Do punktów przedszkolnych, działających przy szkołach, było bardzo mało zainteresowanie – zaledwie pojedyncze przypadki, więc otwarte będzie tylko Przedszkole im. Jana Pawła II w Raszówce wraz z oddziałem zamiejscowym w Lubinie oraz Klub Dziecięcy w Krzeczynie Wielkim. Tu także pierwszeństwo będą mieli pracujący rodzice.

– W lubińskim oddziale gminnego przedszkola stworzone zostaną trzy 9-osobowe grupy, w Raszówce na razie jedna – 5-osobowa, a w Klubie Dziecięcym pozostawienie maluchów deklarują obecnie cztery osoby – wyjaśnia Barbara Tórz, kierownik Referatu Oświaty Kultury, Kultury Fizycznej i Zdrowia Urzędu Gminy w Lubinie.

MARIOLA ANKUTOWICZ

Książki przejdą obowiązkową kwarantannę

■ Od 4 maja mieszkańcy mogą już korzystać z bibliotek miejskich. Trzeba się jednak przygotować na nieco inne zasady pracy tych placówek oraz inne godziny otwarcia.

Pierwsze zmiany to godziny otwarcia. Biblioteki są czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 11-16.

– Pracownicy będą w placówkach już od rana, jednak potrzebują czasu, by przygotować je na przyjęcie czytelników. Konieczna jest niezbędna dezynfekcja, przygotowanie płynów – wylicza Marek Mierzejewski, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubinie.



4 maja pod lubińską biblioteką ustawiła się spora kolejka

Dyrektor zapewnia, że pracownicy dołożą wszystkich starań, by było bezpiecznie i higienicznie. Także książki będą odpowiednio zabezpieczone. Jak? – Wszystkie książki, które wrócą od czytelników, przejdą obowiązkową, dwutygodniową kwarantannę – zapewnia dyrektor. – Pracownicy będą odkładać książki do kartonów, a te na dwa tygodnie zostaną schowane w osobnym pomieszczeniu – tłumaczy dyrektor.

Po zakończeniu kwarantanny, książki wrócą na swoje miejsce na półkach i będą znów dostępne dla mieszkańców. To z pewnością wydłuży czas oczekiwania na konkretne tytuły, ale z drugiej strony wypożyczanie będzie w pełni bezpieczne.

Dodatkowo, do odwołania zamknięte są czytelnie, dla mieszkańców niedostępne są też stanowiska komputerowe oraz prasa, ponieważ papieru na bieżąco nie da się dezynfekować.

Dyrektor Mierzejewski przypomina też, by idąc do biblioteki, koniecznie założyć maseczkę ochronną.

MS



Mieszkańcy wrócili na działki, a razem z nimi złodzieje

» Odkąd rząd zniósł część obostrzeń związanych z koronawirusem, a dokładnie zezwolił na przemieszczanie się w celach rekreacyjnych, na działkach znów zrobił się ruch. Jest cieplej, są grille, dzieci mogą się wybiegać... Ale niestety sezon działkowy to też czas, kiedy na łowy wychodzą złodzieje.

Jak przypominają mundurowi z lubińskiej komendy, okres grillowania i spędzania wolnych chwil na świeżym powietrzu to czas, w którym często uaktywniają się działkowi złodzieje. Pozostawiony wartościowy sprzęt staje się dla nich łatwym i cennym

Nie zapominajmy, że złodziej może wejść na działkę, także wtedy, gdy na niej przebywamy i niezauważalnie pozbawić nas osobistych rzeczy



łupem. Aby więc ustrzec się przed wizytą nieproszonych gości, a także zminimalizować ryzyko poniesienia szkód, należy właściwie zabezpieczyć nasze mienie.

– Aby w pełni cieszyć się czasem mile spędzonym na świeżym powietrzu, przede wszystkim musimy pamiętać o zamykaniu kłodek i zamków altanek, pomieszczeń na narzędzia oraz okien w altanach – wylicza asp. sztab. Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej komendy.

Nie zapominajmy, że złodziej może wejść na działkę, także wtedy, gdy na niej przebywamy i niezauważalnie pozbawić nas osobistych rzeczy. – Ważne jest, by w trakcie wykonywania prac porządkowych nie pozostawiać w otwartych altanach pieniędzy,

dokumentów i kluczy, gdyż sprawca posiadający informacje o miejscu zamieszkania działkowicza, przy użyciu skradzionych kluczy szybko może przedostać się również do jego mieszkania – zauważa policjantka.

Dobrze jest też zaprzyjaźnić się z sąsiadami, którzy zwrócą uwagę na naszą działkę wtedy, gdy nas akurat nie ma na miejscu. – Pracując lub odpoczywając na działce należy zwracać uwagę na teren ogrodu sąsiada, na to czy nie przebywają tam podejrzanego osoby. Starajmy się zapamiętywać twarze obcych osób na działkach, ponieważ mogą być to potencjalni sprawcy przestępstw i wykroczeń, a rysopis może pomóc policji w ich zatrzymaniu – podkreśla oficer prasowy.

MARIOLA ANKUTOWICZ

Rekrutacja do policji na nowych zasadach

■ Zainteresowani pracą w komendzie policji w Lubinie mogą składać dokumenty wyłącznie wysyłając je pocztą bądź mailem. W związku z epidemią koronawirusa zmieniły się zasady rekrutacji do policji.

– Informujemy kandydatów do służby, aby nie zgłaszali się do jednostek policji prowadzących postępowania kwalifikacyjne. Postępowania te zawieszone zostają do odwołania. Pamiętajmy, że wizyty w jednostkach policji wiążą się często z koniecznością poruszania środkami komunikacji zbiorowej oraz przebywaniem wśród większej liczby nieznanych nam osób. Oczekując na przyjęcie w zamkniętych pomieszczeniach również jesteśmy narażeni na kontakt z obcymi osobami – mówi aspirant sztabowy Sylwia Serafin oficer prasowy lubińskiej policji.

Policja wprowadziła możliwość składania dokumentów przez kandydatów do służby pocztą tradycyjną oraz mailowo na adres: kpp@lubin.wr.policja.gov.pl i oficer.

MB

prasowy@lubin.wr.policja.gov.pl.

– Jednocześnie informujemy, że w dalszym ciągu, do odwołania, zawieszone są pozostałe czynności przeprowadzane w ramach postępowania kwalifikacyjnego do służby w policji – dodaje oficer prasowy lubińskiej policji.

Kandydaci do służby muszą wysłać: podanie o przyjęcie do służby w policji; wypełniony kwestionariusz osobowy (część A i B); dokumenty potwierdzające posiadanie wykształcenie i kwalifikacje zawodowe (kserokopie – oryginały dokumentów do wglądu), w przypadku wystawienia tych dokumentów w językach obcych – ich tłumaczenie; kserokopie świadectw pracy lub służby z poprzednich miejsc pracy lub służby (oryginały dokumentów do wglądu), jeżeli wcześniej kandydat do służby pozostawał w stosunku pracy lub służbie; potrzebna jest też książeczka wojskowa zawierająca wpis potwierdzający odbycie zasadniczej służby wojskowej lub przeniesienie do rezerwy.

Zostawione na widoku, są pokusą

■ Tłumaczysz, że tylko na chwilę, że zaraz wracasz. Ta chwila może cię drogo kosztować – lubińska policja przypomina, że torebka czy telefon, pozostawione w samochodzie w widocznym miejscu, bardzo często są pokusą dla złodzieja. W efekcie tracimy wartościowe przedmioty, ale też będziemy musieli wymienić wybitą szybę w naszym pojeździe.

Wielu kierowców i pasażerów, wysiadając z auta, nie zastanawia się nad tym, że zostawione w samochodzie cenne przedmioty, mogą skusić złodzieja.

– Pozostawione na widoku torebka, telefon, nawigacja, laptop, tablet czy aparat fotograficzny mogą stać się cennym łupem dla przestępcy – przypomina aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej komendy. – Aby uniknąć nieprzyjemnych sytuacji związanych z kradzieżą mienia, zwracamy się z apelem do wszystkich mieszkańców powiatu lubińskiego o niepozostawianie cennych rzeczy w samochodach. Złodziej tylko czeka na okazję. Właściwe zabezpieczenie



mienia uchroni nas przed przykrymi następstwami kradzieży – podkreśla.

Policjantka przypomina, że to od nas samych zależy, czy staniemy się ofiarą przestępstwa – zwłaszcza kradzieży. – Dla złodzieja wybiecie szyby w aucie i zabranie torby pozostawionej na siedzeniu samochodu, zajmuje kilka, kilkanaście sekund. Nawet pusta torba, stara nawigacja, karton po komputerze czy telefonie budzi zainteresowanie złodzieja. Bez większego zastanowienia wybije szybę, aby zabrać pozostawioną rzecz i sprawdzić, czy przypadkiem ma jakąś wartość – zauważa Sylwia Serafin.

Lubińska policja – zgodnie z zasadą, że lepiej zapobiegać niż ścigać – przypomina o kilku prostych zasadach:

- nigdy nie zostawiaj w widocznym miejscu w samochodzie wartościowych przedmiotów;
- opuszczając samochód weź ze sobą kluczyki oraz dokumenty;
- zawsze dokładnie zamykaj szyby i włączaj system alarmowy;
- na postój staraj się wybrać miejsca dobrze oświetlone;
- jeżeli jest to możliwe, parkuj pojazd w miejscu, gdzie jest monitoring wizyjny.

MS

JECHAŁ ZA SZYBKÓ, ZYGZAKIEM

Policjanci CBŚP zatrzymali w powiecie lubińskim pijanego kierowcę, który nie tylko jechał za szybko, ale też nie potrafił utrzymać auta na wyznaczonym pasie drogi. Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji jadąc w stronę Lubina zauważyli niebezpiecznie jadący samochód osobowy. Kierowca jechał z nadmierną prędkością i nie mógł utrzymać się na wyznaczonym pasie drogi, nie ustąpił też pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu. Stwarzał zagrożenia dla życia i zdrowia innych jadących tą drogą. Policjanci podejrzewali, że kierujący jest pijany, więc zatrzymali go do kontroli. Już przez uchyloną szybę czuć było od kierowcy zapach alkoholu. Na podłodze w samochodzie leżały zaś puszki z piwem. Policjanci CBŚP zatrzymali 49-letniego kierowcę i powiadomili najbliższą jednostkę policji – Komendę Powiatową Policji w Lubinie. Po badaniu okazało się, że mężczyzna ma prawie 2 promile alkoholu we krwi. Lubinscy policjanci przejęli nietrzeźwego mężczyznę. Teraz będzie on musiał się liczyć z odpowiedzialnością karną za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, za co grozi kara pozbawienia wolności do dwóch lat.

MRT

KIEROWCA MIAŁ AŻ 2,5 PROMILA ALKOHOLU!

To skrajna nieodpowiedzialność, a może wręcz głupota. Bo inaczej nie można chyba nazwać zachowania tych kierowców – pili alkohol, zażywali narkotyki, a potem wsiedli za kółka swoich samochodów i wyruszyli na drogi. Jeden z nich spowodował kolizję, na szczęście nie zrobił nikomu krzywdy.

Łącznie w ciągu ostatnich dni policja zatrzymała pięciu kierowców pod wpływem alkoholu lub narkotyków. Pierwszy z nich spowodował kolizję na ulicy Zwierzyckiego.

– Mężczyzna, jadąc samochodem osobowym marki Volkswagen, nie zachowując bezpiecznej odległości pomiędzy pojazdami, najechał na tył prawidłowo jadącego samochodu marki Ford – informuje aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej komendy. – Policjanci od razu wyczuli woń alkoholu od mężczyzny. Badanie na jego zawartość wykazało 1,95 promila, mundurowi od razu zatrzymali mu prawo jazdy – podkreśla.

Kolejny nieodpowiedzialny to 39-letni mieszkaniec gminy Ścinawa. Podczas policyjnej kontroli okazało się, że ma on aż 2,5 promila alkoholu w organizmie! – Dodatkowo funkcjonariusze ustalili, że mężczyzna ten posiada sądowy zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych – uzupełnia asp. sztab. Serafin.

Za kierownicę wsiadł też ostatnio 54-latek, który miał 0,7 promila w organizmie. Alkohol to nie wszystko. Wśród mieszkańców naszego powiatu zdarzają się i tacy kierowcy, którzy prowadzą samochód, mimo że wcześniej zażyli narkotyki. – Policjanci wyeliminowali z drogi dwóch skrajnie nieodpowiedzialnych kierujących, w wieku 27 i 32 lat, którzy kierowali swoimi samochodami, znajdując się pod wpływem środków odurzających. Starszy z mężczyzn stracił swoje prawo jazdy, natomiast młodszy, jak ustalili mundurowi, posiada sądowy zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych – dodaje policjantka.

MS

Desperacka ucieczka i policyjny pościg

» *Szeny niczym z filmu sensacyjnego rozegrały się na ulicach Lubina. 33-letni mieszkaniec Ścinawy nie zatrzymał się do kontroli drogowej i zaczął uciekać – najpierw autem, potem pieszo. Okazało się, że powodem tej desperackiej ucieczki kierowcy i pasażera audi była zawartość ich kieszeni. Mieli przy sobie amfetaminę oraz marihuanę.*

Gdy lubińscy policjanci zauważyli dobrze znanego im 33-letniego mieszkańca Ścinawy za kierownicą audi, wiedzieli, że nie powinien prowadzić, bo nie posiada prawa jazdy. Kierowca audi zignorował wezwania funkcjonariuszy do zatrzymania się, przyspieszył i zaczął uciekać. Do pościgu dołączyły inne policyjne patrole. 33-latek z piskiem opon wjechał w jedną z ulic na Przylesiu. W pewnym momencie zatrzymał samochód i zarówno on, jak i jego 23-letni pasażer zaczęli uciekać pieszo. Obaj zostali zatrzymani przez policjantów. 23-letni lubinianin podczas

ucieczki wyrzucił swoją bluzę i koszulkę. Okazało się, że miał tam ukryte narkotyki.

– Jak ustalili funkcjonariusze, po przeszkucaniu obu mężczyzn, powodem ich desperackiej ucieczki były narkotyki. Policjanci ujawnili i zabezpieczyli u kierującego 54 porcje amfetaminy, natomiast u 23-latka śledczy ujawnili ponad 200 porcji środka odurzającego w postaci marihuany –



Wobec 33-latka prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji, natomiast 23-latek został aresztowany na dwa miesiące

Posprawdzeniu w policyjnej bazie danych, okazało się, że obaj mężczyźni już wcześniej weszli w zatarg z prawem. Zostali doprowadzeni do prokuratury, gdzie usłyszeli zarzuty.

– Wobec 33-latka prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji, natomiast wobec 23-letniego lubinianina sąd na wniosek prokuratora zastosował

tymczasowe aresztowanie na okres dwóch miesięcy – dodaje aspirant sztabowy Serafin. – Kierując dodatkowo odpowie za niewykonanie polecenia zatrzymania pojazdu oraz, jeżeli wynik krwi okaże się pozytywny, może odpowiadać za kierowanie samochodem będąc pod wpływem środków odurzających – mówi policjantka.

MARTA CZACHÓRSKA

UKRADLI SENIOROM 20 TYSIĘCY

■ **Uwierzyli, że mają do czynienia z policją, że ich pieniądze w banku rzeczywiście są zagrożone. W ten sposób para seniorów z Lubina straciła 20 tys. zł. Na szczęście policji udało się zatrzymać oszustów.**

Oszuści – 19-letni mężczyzna i 31-letnia kobieta – zastosowali ten sam schemat co zwykle, podczas przestępstwa „na policjanta”. Zaczęło się od telefonu stacjonarnego do potencjalnej ofiary.

– Odebrała 67-latka i usłyszała, że bierze udział w policyjnej akcji, a jej oszczędności w banku są zagrożone. Kiedy seniora zapytała, czy nie jest to próba oszustwa, mężczyzna kazał jej wybrać numer 112, co też kobieta zrobiła, bez rozłączania się z rozmówcą i usłyszała w słuchawce inny głos, który potwierdził, że rozmawiający z nią policjant jest funkcjonariuszem lubińskiej komendy – relacjonuje aspirant sztabowy

Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej komendy.

Następnie oszust poprosił o przekazanie telefonu mężowi 67-latki. – 70-letni lubinianin, bojąc się o swoje pieniądze, zaczął wykonywać polecenia oszusta. Wsiadł do samochodu, pojechał do placówki bankowej, gdzie miał wypłacić 25 tys. złotych. Oszust podczas rozmowy z pokrzywdzonym zaznaczył, że cała jego droga będzie obserwowana i rejestrowana, w tym także pobranie pieniędzy w banku, jako dowód, że kasjerka jest również zamieszana w rzekome przestępstwo, które ma wykryć policja – tłumaczy asp. sztab. Serafin.

Stojąc w kolejce w banku, mężczyzna zorientował się, że może to być próba oszustwa i pojechał na policję.

– Niestety, kiedy mężczyzna wyszedł z domu, oszuści nadal byli w kontakcie z jego żoną. Przestępcy poinformowali kobietę, że musi przekazać

pieniądze, które posiada w mieszkaniu, celem zabezpieczenia ich jako dowód w sprawie. 67-latka spakowała do koperty 20 tysięcy złotych, a następnie w reklamówce przekazała pod klatką schodową fałszywemu policjantowi. Małżeństwo nie miało ze sobą kontaktu z uwagi na to, że wszystkie telefony, zarówno stacjonarny i komórkowe, były połączo-

ne z oszustami – informuje oficer prasowy.

Sprawą zajęli się policjanci wydziału kryminalnego lubińskiej komendy. Prowadzone przez funkcjonariuszy czynności operacyjne, pozwoliły na ustalenie jednego ze sprawców tego oszustwa. To 19-letni mieszkaniec Legnicy. Mężczyzna został zatrzymany przez kryminalnych w miejscu swo-

jego zamieszkania. Niedługo po tym zatrzymaniu kolejną osobą: 31-letnią legniczankę.

– Zgromadzony przez policjantów materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie podejrzanym zarzutu udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, a także oszustwa. Sąd Rejonowy w Lubinie, na wniosek prokuratora, zastosował wobec 19-letniego mężczyzny i 31-letniej kobiety tymczasowe aresztowanie na okres trzech miesięcy – podsumowuje Sylwia Serafin.

Policja raz jeszcze przypomina: prawdziwi mundurowi nigdy nie proszą o przekazanie pieniędzy! Policjanci nigdy nie informują o prowadzonych przez siebie akcjach, czynnościach operacyjnych i na pewno nie proszą o wybieranie pieniędzy z banku. Jeśli spotykamy się z taką sytuacją, możemy być niemal pewni, że właśnie padliśmy ofiarą oszusta.

MARIOLA ANKUTOWICZ



Oszuści podszyli się pod policjantów

Fot. KPP w Lubinie

Ratownicy pokazali czerwoną kartkę szefowej i chcą więcej pieniędzy

» Ratownicy medyczni z naszego regionu pokazali czerwoną kartkę swojej szefowej i protestowali w związku z brakiem wsparcia ze strony dyrekcji. Domagają się większych dodatków za ciężką pracę w czasie pandemii, po 500 zł brutto dla wszystkich.

Kilkudziesięciu pracowników Pogotowia Ratunkowego w Legnicy zebrało się pod siedzibą dyrekcji, by skrytykować działania szefostwa.

– Nasi przełożeni nas nie zauważają. Dlatego wystawiliśmy czerwoną kartkę za całokształt. Oczekujemy więcej pieniędzy za naszą ciężką pracę. Od początku epidemii nie mieliśmy z panią dyrektorką kontaktu. Nie wiemy, co dalej, a chcielibyśmy, żeby coś się w tej kwestii zmieniło – mówi jeden z protestujących ratowników.

Ratownicy chcą dodatków za ciężką pracę. Domagają się 500 zł netto za każdy przepracowany miesiąc. W czasie trwania protestu doszło do trzeciej tury roznów w tej sprawie. Nie przyniosły one jednak zamierzonego skutku. – Nie mamy takich możliwości finansowych. Za kwie-

cień wypłacimy pracownikom pogotowia taki dodatek, jaki zaproponowaliśmy wcześniej jako dyrekcja, czyli od 320 do 420 zł brutto. Zdaję sobie sprawę z tego, że te dodatki powinny być większe, ale jest to zależne od dotacji, jakie na ten cel otrzymujemy z Ministerstwa Zdrowia. Jeśli uda się pozyskać środki zewnętrzne, to trafią one do ratowników. Od miesiąca dyrektorzy 55 placówek pogotowia z całego kraju prowadzą rozmowy w sprawie zwiększenia dotacji na zespoły medyczne. Wysłaliśmy w tej sprawie pismo do ministra Szumowskiego i premiera Morawieckiego. Ustawa o ratownictwie medycznym nie przewiduje innej formy dotacji. Do premii nie mogą dopłacić np. samorządy, które wspierają nas poprzez przekazywanie środków ochrony osobistej –



Kilkudziesięciu pracowników Pogotowia Ratunkowego w Legnicy zebrało się pod siedzibą dyrekcji, by skrytykować działania szefostwa

argumentuje Joanna Bronowicka, dyrektor Pogotowia Ratunkowego w Legnicy.

Związki zawodowe nie przystały na propozycję, chcą

jednakowej premii w zaznaczonej kwocie dla wszystkich ratowników. Rozmowy w tej sprawie mają być kontynuowane w drugiej połowie maja.

Pacjenci nie ucierpią w związku z protestem.

Warto przypomnieć, że Andrzej Hap, poprzedni dyrektor Pogotowia Ratunko-

wego w Legnicy, zrezygnował w związku z niedofinansowaniem ratownictwa medycznego.

MATEUSZ BENZ

Bunt pielęgniarek: „Z niewolnika nie ma pracownika!”

■ „Z niewolnika nie ma pracownika” – pod takim hasłem rozpoczął się protest Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych przeciwko nowelizacji tzw. ustawy covidowej z 18 kwietnia. Zdaniem przedstawicieli związku wprowadzane przepisy są skandaliczne. Pielęgniarki porównują je do tymczasowego aresztu.

W myśl zmienionych zapisów pielęgniarki i położne zmuszone będą m.in. do pracy w zmienionych grafikach i pozostawiania w ciągłej gotowości do świadczenia pracy na każde wezwanie, zarówno w zakładzie pracy, jak w każdym innym miejscu wyznaczonym przez pracodawcę.

SIŁOWE WPROWADZANIE ZMIAN

Oprócz tego będą mogły otrzymywać polecenia pracy w godzinach nadliczbowych. Pracodawca będzie mógł wyznaczyć też dla nich miejsce odpoczynku na terenie podmiotu leczniczego, co ich zdaniem oznacza odcięcie

od kontaktów z rodziną i bliskimi. Pielęgniarki i położne nie będą mogły również korzystać z urlopów wypoczynkowych, w tym na żądanie.

– Nie rozumiemy siłowego wprowadzenia wyżej opisanych zmian ustawowych bez uprzednich konsultacji społecznych, w okresie kiedy jednocześnie ogłoszono cztery etapy stopniowego likwidowania zakazów i nakazów – żali się Krystyna Ptok, przewodnicząca OZZPiP.

Szefowa związku dodała, że nowelizacja nie przewiduje żadnych ekwiwalentów i rekompensat finansowych, bo wbrew nie nakłada na pracodawców żadnych obowiązków wypłacania lub zwiększenia wynagrodzenia za obstrzeżenia i utrudnienia nałożone na pielęgniarki i położne stojące na pierwszej linii walki z epidemią. Ptok zaznaczyła też, że prawa i wolności obywatelskie tych grup zawodowych „zostały zdewastowane”, a przepisy są zbliżone do tymczasowego aresztowania.

– Naszym zdaniem przepisy te są zbliżone do tymczasowego aresztowania. Przy-



„Pielęgniarki i położne mogą nie wytrzymać stresu, który uaktywni schorzenia psychiczne i fizyczne objawy chorobowe” – czytamy w oficjalnym stanowisku

pominamy: „Z NIEWOLNIKA NIE MA PRACOWNIKA!” – piszą oburzone pielęgniarki.

ZWIĄZEK OSTRZEGA

Związek jednocześnie ostrzegł przed tym, że reakcje pielęgniarek i położnych na tak drastyczne obstrzeżenia mogą być skrajnie różne.

„Pielęgniarki i położne mogą nie wytrzymać stresu, który uaktywni schorzenia psychiczne i fizyczne objawy chorobowe. Pielęgniarki i położne same wypadną z rynku pracy i żadne nakazy administracyjne tego nie powstrzymają. Niektóre osoby doprowadzone do ostateczności po prostu z dnia na dzień rzekną się prawa do wykonywania zawodu i tym samym

podmioty lecznicze bezpowrotnie stracą część kadry medycznej” – czytamy w oficjalnym stanowisku.

– Nie bez kozery wymyślono, że norma czasu pracy to 8 godzin dziennie i 40 godzin tygodniowa, bo nie da się więcej pracować. Jest to wymierzone na możliwości fizyczne i psychofizyczne pracownika – uważa Liliana Pietrowska, przewod-

nicząca dolnośląskich struktur OZZPiP.

NIKT ICH NIE SŁUCHA

– My to wszystko rozumiemy, że są braki kadrowe, że część personelu może się rozchorować i nie być dyspozycyjna, że są zwiększone zadania w okresie epidemii itd. Ale od prawie 20 lat mówimy o tym, że jest za mało pielęgniarek, że należy je motywować do tego, by podejmowały naukę i żeby zostawały w Polsce. Gdyby nas słuchano, to dziś nie byłoby tego problemu. Żaden pracownik nie lubi być do niczego przymuszany. Stąd ten nasz protest – dodaje.

OZZPiP oczekuje oceny prawnej zgodności omawianej nowelizacji z Konstytucją, a także wyjaśnień, w jakim trybie pracodawca może wprowadzić na terenie swojego zakładu pracy przepisy opisane w ustawie oraz informacji, w jaki sposób pracownicy ochrony zdrowia zostaną wynagrodzeni za poddanie się wyżej opisanym nakazom.

SZYMON KWAPIŃSKI

Wiadomości

Powiatowe

Obchody 3 maja inne niż zazwyczaj

» W tym roku obchodziliśmy 229. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Dla Polaków to jedno z najważniejszych świąt państwowych, jednak z powodu epidemii koronawirusa, ten dzień wyglądał inaczej niż zazwyczaj.

W 1791 roku Sejm Czteroletni przyjął ustawę rządową, która przeszła do historii jako Konstytucja 3 Maja. Była drugą na świecie i pierwszą w Europie nowoczesną ustawą regulującą organizację władz państwowych, prawa i obowiązki obywateli.



Fot. Starostwo Powiatowe w Lubinie

W tym roku obchody rocznicy tego tak ważnego w dziejach Polski wydarzenia wyglądały jednak inaczej niż dotychczas. Z powodu pandemii koronawirusa, w powiecie lubińskim nie zorganizowano oficjalnych uroczystości z udziałem mieszkańców, ale jak zawsze pamiętano o tym ważnym dla Polaków święcie.

Starosta powiatu lubińskiego Adam Myrda oraz przewodnicząca rady powiatu lubińskiego Jadwiga Musiał po mszy świętej w intencji Ojczyzny złożyli kwiaty pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego w Lubinie.

Natomiast wicestarosta Władysław Siwak, wiceprzewodnicząca rady powiatu lubińskiego Dominika Chomont-Parzyńska oraz burmistrz Ścinawy Krystian Koszytła wraz z tamtejszymi radnymi złożyli kwiaty pod pomnikiem w Ścinawie.

WON

5 mln już przekazali, kolejne 10 czeka na przedsiębiorców

■ 5 milionów złotych trafiło już do przedsiębiorców z powiatu lubińskiego w ramach pożyczek z tarczy antykryzysowej. Powiatowy Urząd Pracy w Lubinie otrzymał też kolejne pieniądze na pomoc dla przedsiębiorców. Mogą o nie zabiegać osoby, które prowadzą jednoosobową działalność gospodarczą oraz firmy zatrudniające wiele osób.

wynagrodzeń. Na te działania przeznaczono ponad 1 milion złotych. Pieniądze trafiają sukcesywnie do przedsiębiorców.

– Wnioski o dofinansowanie można składać na bieżąco. Można to ro-

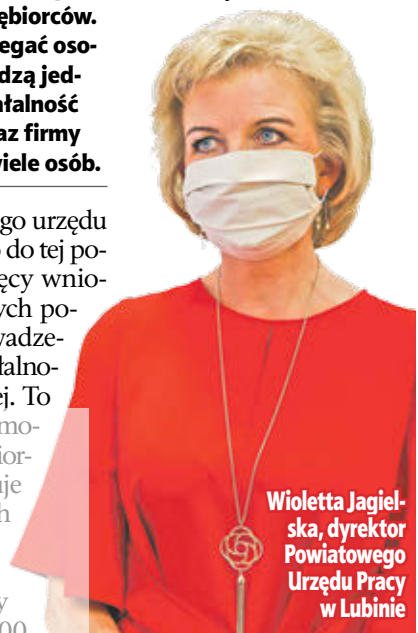
Do lubińskiego urzędu pracy wpłynęło do tej pory około 2 tysięcy wniosków dotyczących pożyczki na prowadzenie bieżącej działalności gospodarczej. To jedna z form pomocy dla przedsiębiorców, jaką oferuje rząd w ramach tzw. tarczy antykryzysowej.

– Do tej pory rozpatrzone 1300 wniosków, a na ich wydatkowanie przeznaczono ponad 5 milionów złotych. Otrzymaliśmy już kolejne 10 milionów z ministerstwa. Mamy także środki na dofinansowanie do wynagrodzeń dla pracowników oraz pokrycie kosztów działalności, ale ci przedsiębiorcy muszą spełnić określone kryteria. Przedsiębiorca musi wykazać minimum 30% spadek obrotów, w porównaniu do analogicznego okresu w ubiegłym roku. Większej liczby wniosków o taką pomoc spodziewamy się w maju i w czerwcu – mówi Wioletta Jagielska, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Lubinie. Przedsiębiorcy z powiatu lubińskiego złożyli także 80 wniosków na dofinansowanie działalności oraz 40 na dofinansowanie do

bić drogą elektroniczną i taki sposób jest przez nas preferowany, ale można to zrobić również osobiście i wrzucić wniosek do skrzynki, która znajduje się przy wejściu do urzędu – dodaje Jagielska.

Przedsiębiorcy, którzy wykazą spadek dochodów o 30% dostaną przez 3 miesiące wsparcie w wysokości 1300 złotych do wynagrodzenia pracownika. Jeśli spadek osiągnie 50%, to kwota ta wzrośnie do 1820 zł. Gdy straty osiągną 80%, urząd dopłaci ponad 2300 zł. Złożenie wniosku o pożyczkę dla przedsiębiorców w wysokości 5 tysięcy złotych nie wyklucza możliwości starania się o pieniądze z innych form pomocy oraz zwolnienia z płatności na składki ZUS.

MB



Wioletta Jagielska, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Lubinie

Fot. Marieta Bielecka

Zmiany w rozkładzie

Od 4 maja wprowadzono pewne zmiany w rozkładzie Lubińskich Przewozów Pasażerskich.

W dni robocze obowiązuje teraz wakacyjny rozkład jazdy, ale uruchomiona została linia nr 8 w kierunku ogródków działkowych przy ulicy Spacerowej w Lubinie. Ponadto wybrane kursy linii 4 zostały wydłużone do pętli Lubin Osiek – Działki Pętla, a wieczorny kurs linii 100 do Goli w dni robocze zastąpiony został kursem linii 8.

Nadal zawieszono kursowanie autobusów na trasie Chocianów Lubin, czyli linii numer 111, 121 i 131. Aktualny rozkład jazdy autobusów Lubińskich Przewozów Pasażerskich można znaleźć na stronie internetowej pks.lubin.pl.

MRT

Z ogromnym żalem i smutkiem

przyjąłem wiadomość o śmierci

Małgorzaty Drygas-Majki.

Rodzinie, przyjaciółom i wszystkim tym,

których ta śmierć dotknęła,

składam szczerze wyrazy współczucia.

Nigdy nie umierają Ci,

którzy w pamięci żyją.

Adam Myrda

Starosta Powiatu Lubińskiego

W PARKU CORAZ WIĘCEJ LUDZI



Powrót mieszkańców do parku Leśnego na swoich zdjęciach utrwalił m.in. Tomasz Folt

■ W parku Leśnym coraz więcej spacerowiczów. W piękny, słoneczny dzień niektórych z nich na swoich zdjęciach uchwycili pracownicy Muzeum Historycznego w Lubinie.

Po zniesieniu zakazu przemieszczania się i otwarciu parku najpierw nieśmiało, a potem coraz liczniej zaczęli go odwiedzać lubinianie. W słoneczny dzień na parkowych alejkach można spotkać tu całkiem sporo spacerowiczów – starszych, młodszych, na rowerach, hulajnogach.

Powrót mieszkańców do parku Leśnego na swoich zdjęciach utrwalił Tomasz Folt i Magda Chabasińska. Prezentujemy je dzięki uprzejmości Muzeum Historycznego w Lubinie.

Wkrótce w parku rozpocznie się budowa miniparku sprawnościowego i interaktywnej piaskownicy dla najmłodszych. Kiedy będzie można z nich skorzystać, zależy będzie od decyzji rządu i tego, kiedy będzie zgoda na ponowne otwarcie placów zabaw. Przypomnijmy, że Park Linowy również pozostaje zamknięty.

Na razie pozostaje więc spacer. Pracownicy parku uczulają jednak, by pamiętać o masceczkach, ponieważ

park Leśny nie jest lasem i – zgodnie z zarządzeniem rządu – należy tu zasłaniać nos i usta. MRT



Fot. Tomasz Folt

Dzięki akrobatyce lubinianin zwiedza świat

■ Wyjątkowe pokazy, które podziwiane są na całym świecie, z tego przede wszystkim znana jest Fundacja Ocelot. Jednym z najbardziej utalentowanych młodych artystów grupy jest Mariusz Bochniarz. To lubinianin, który reprezentował nasze miasto m.in. w Gruzji, Bangladeszu, Norwegii czy Hiszpanii. W planach ma już inne kraje i kolejne pokazy, choć można go będzie zobaczyć także w rodzinnym mieście.

Utalentowany mieszkaniec Lubina od kilku lat zajmuje się akrobatyką. Od dzieciństwa uprawiał sport, więc ruch nie był mu obcy, choć, by widoczne były efekty, trzeba ciężko pracować.

– Wszystko zaczęło się, gdy w szkole zobaczyłem pokaz akrobatyczny Ocelota. Miałem wielu znajomych, którzy już wcześniej należeli do grupy i zajmowali się akrobatyką, a wiele razy mnie zachęcali, więc zacząłem chodzić na treningi. Stało się dla mnie naturalne, że po szkole szedłem na zajęcia. Nawet nie zdawałem sobie sprawy z wyrzeczeń, bo nie miałem życia towarzyskiego

z Lubina i chcę udowodnić, że realizować własne marzenia i pasję może każdy, bez względu na miejsce zamieszkania. Mamy w grupie trenerów, którzy przez wiele lat byli artystami w Cirque de Soleil, więc mam wzorce do naśladowania, a na co dzień sam jestem trenerem i prowadzę zajęcia z dziećmi. Gdyby je wszystkie zliczyć, to chyba jest ich około 200. Dzięki atmosferze, jaka panuje w Ocelocie oraz

„Jeśli masz coś do zrobienia, to trzeba to zrobić tu i teraz” – oto maksyma młodego akrobata. Dzięki codziennej pracy chce podróżować i pokazywać swoje umiejętności na wszystkich kontynentach.

– Obecnie mieszkam w Niemcowie, ale pochodzę

z Lubina i chcę udowodnić, że realizować własne marzenia i pasję może każdy, bez względu na miejsce zamieszkania. Mamy w grupie trenerów, którzy przez wiele lat byli artystami w Cirque de Soleil, więc mam wzorce do naśladowania, a na co dzień sam jestem trenerem i prowadzę zajęcia z dziećmi. Gdyby je wszystkie zliczyć, to chyba jest ich około 200. Dzięki atmosferze, jaka panuje w Ocelocie oraz

przez to, że to moja pasja, codzienne treningi nie sprawiają mi problemów, choć czuję jak pot ścieka z czoła – dodaje lubinianin.

Mariusz zachęca innych do trenowania akrobatyki, bo każdy może w tym znaleźć coś dla siebie. Choć jeszcze nie wiadomo, kiedy kilkusetosobowe zajęcia wrócą do normy, to po tylu dniach spędzonych w domu ruch przyda się i starszym, i młodszym. Warto przy tej okazji

przypomnieć maksymę: „W zdrowym ciele zdrowy duch”.

Specjalizacją artysty są pokazy z użyciem pasów, czyli tzw. aerial straps. Równie dobrze radzi sobie z sześcianiem, jest też członkiem jednej z mniejszych grup akrobatycznych.

– Dzięki mojej pasji udało mi się pojechać z pokazami do Gruzji, Bangladeszu, Francji, Norwegii, Hiszpanii. Byliśmy także na Ukrainie, w Niemczech oraz Austrii. Z Fundacją Ocelot odwiedziłem także wiele polskich miejscowości. Mogłem się pokazać również podczas jednej z ogólnopolskich gali mistrzów sportu. Były także pokazy w Lubinie, m.in. w CK Muza. W maju miała się odbyć kolejna premiera, ale pokaz został odwołany z powodu pandemii – smuci się akrobata.

Lubinianin brał udział także w kilku lokalnych konkursach talentów i chce nadal w ten sposób promować miasto. Jeśli ktoś ma podobne zainteresowania, to z fundacją ruchu Ocelot może skontaktować przez stronę internetową.

MATEUSZ BENSZ



Specjalizacją artysty są pokazy z użyciem pasów, czyli tzw. aerial straps

Fot. Archiwum Mariusza Bochniarza



Dyryguje Mariusz Dziubek, szef Narodowej i autor aranżacji

Muzycy z Orkiestrą

■ Grasz, śpiewasz, miksujesz, a może tańczysz? Jeśli tak, to projekt #polandorchestrachallenge jest dla Ciebie. Wystarczy mieć smartfon, dostęp do internetu i wystąpisz z nami! – w ten sposób Narodowa Orkiestra Dęta w Lubinie zachęca do przyłączenia się do jej muzycznego projektu.

Narodowa Orkiestra Dęta zaprasza instrumentalistów, wokalistów, DJ-ów, tancerzy, profesjonalistów i amatorów. – Podejmiesz wyzwanie? – pytają muzycy.

Na czym polega projekt? Muzycy – każdy w swoim domu – zagrają tym razem światowy przebieg francuskiego zespołu Daft Punk „Get Lucky” oraz nagrają filmik, który pojawi się wśród wielu na ekranie, tworząc orkiestrę. Dyryguje Mariusz Dziubek, szef Narodowej i autor aranżacji.

POLSKI DAFT PUNK

Kask na głowie dyrygenta nawiązuje do stylistyki Daft Punk, który to zespół, jak wiadomo, jest duetem. Dlatego na ekranie będzie również miejsce dla lubinian. – Stwórzmy polski Daft Punk! – zachęca muzyk, słynący z nowatorskich projektów.

#polandorchestrachallenge to nie tylko oglądanie, ale przede wszystkim wspólny występ.

– Zachęcamy artystów różnych profesji, zarówno starszych, jak i młodszych, zawodowców,

Muzycy – każdy w swoim domu – zagrają tym razem światowy przebój francuskiego zespołu Daft Punk „Get Lucky”



Fot. Tomasz Folia

ny challenge trą

atorów, freelancerów oraz mu-
ców orkiestr dętych, aby przyłą-
li się do nas, grając ten przebój
em z Narodową – mówi Ma-
sz Dziubek, dyrektor NOD.

ZYŁĄCZ SIĘ

– W jaki sposób? To proste.
naszej strony www pobierasz
y partii instrumentu, na któ-
n grasz, nagrywasz swoje wy-
nanie w domu, na balkonie,
esie – wszędzie, gdzie jest i bę-
e to dozwolone, a my umiesz-
amy Cię w naszym orkiestrom
m oknie. Przysłać można na-
tylko solówkę. Czekamy też
kilkuosobowe sekcje poszcze-
nych instrumentów. A może
znasz nut? Wsłuchaj się w na-
dźwięki i zagraj tak, jak czujesz.
dowolnym instrumencie – za-
ęca Dziubek.

– Liczę na kreatywność i mam
dzieję, że muzyka poprawi nam
zystkim samopoczucie – mówi
f Narodowej. – Dodam, że naj-
sze wykonania zostaną doce-
one. Może zagramy wspólnie
żywo? – sugeruje dyrygent.

E TYLKO NA CZAS NDEMII

Mariusz Dziubek tłumaczy,
czego wybrał Daft Punk. – To
wór genialny w swej prostocie,
rzejrzystą harmonią i pulsują-
ym rytmem, rewelacyjny do gra-
na dęciakach. W dodatku z po-
ywnym przesłaniem. W „Get

Lucky” pojawia się motyw Fenik-
sa, mitologicznego świętego pta-
ka egipskiego, uważanego za sym-
bol słońca i odradzającego się ży-
cia. Ten niezwykle stwór pojawia
się niemal we wszystkich starożyt-
nych mitach. Podobno po przeży-
ciu 500 lat, Feniks płonie, a nastę-
pnie odradza się w pełni sił. Tak się
dzieje w nieskończoność. Wyśpie-
wana przez Pharrella Williamsa
frazą: „Like the legend of the Pho-
enix/All ends with beginnings”
(Jak legenda o Feniksie / Każdy ko-
niec łączy się z początkiem) w cza-
sie epidemii brzmi przejmująco.
Takie odradzanie się, powstawanie
z popiołów widzimy teraz mię-
dzy innymi w branży muzycznej.
Dyrygent podkreśla, że #polan-
dorchesterchallenge to projekt nie
tylko na czas pandemii.

– W obecnej chwili z koniecz-
ności nagrywamy w domu, ale li-
czę na to, że po kwarantannie or-
kiestry grać będą z całą mocą! Dla-
tego przygotowuję kolejne aran-
żacje, aby oprócz domowych pro-
dukcji zobaczyć wkrótce nagrania
z sal prób czy przestrzeni koncer-
towych.

Na stronie internetowej NOD
umieszczono wskazówki – jak na-
leży, krok po kroku, nagrać i prze-
słać swoje nagranie. Już po zmon-
towaniu, wspólny występ będzie
można obejrzeć na kanałach Na-
rodowej Orkiestry Dętej w me-
diach społecznościowych (Fa-
cebook, Instagram).

MARIOLA ANKUTOWICZ

Fotografuje lubinian w czasach pandemii

■ Najpierw uwieczniał ludzi
na balkonach i w oknach
mieszkań, teraz osoby
w maseczkach, które spotka
na ulicy – tak dzięki fotogra-
fowi Jackowi Martyneczko
i pomysłodawczyni projektu
Małgorzacie Radko powsta-
ją portrety lubinian w czasie
pandemii. Zdjęcia będzie
można potem obejrzeć
w Centrum Kultury Muza.
Ale wciąż można stać się
częścią tej wystawy, bo Ja-
cka z aparatem fotograficz-
nym można spotkać na lu-
bińskich ulicach.



WYSTAWA W MUZIE

Jacek w ramach tego pro-
jektu zdjęcia robi w wolnych
chwilach, charytatywnie,
po pracy. Zamierza fotogra-
fować lubinian jeszcze przez
jakiś czas. Jeśli ktoś chciałby
się stać częścią tego projektu,
który ma utrwalić te dziwne
czasy, które mijamy nadzieję
już się nie powtórzą, może po-
 prostu napisać na Facebooku
do Fundacji Sol. Gdy sytuacja
wróci do normy, fotografie
zostaną pokazane na wysta-
wie w Centrum Kultury Mu-



– W związku z tym, że ży-
jemy w takich a nie innych
czasach, zainspirowana zna-
jomymi, którzy fotografowa-
li się na balkonach we Wroc-
ławiu, pomyślałam, że fajnie
by było zrobić coś podobnego
u nas, w Lubinie. Zapropo-
nowałam współpracę Jackowi,
którego poznałam podczas
jednej z naszych akcji chary-
tatywnych w Muzeum, gdzie robił
zdjęcia, i tak się zaczęło – mó-
wi Małgorzata Radko, prezes
Fundacji Sol.

Pierwsze zdjęcie – niejako
na próbę – zrobiono jednej
z pracownicy Muzy Gabrie-
li Mikityn i jej synkowi w ok-
nie. Później były kolejne okna
i balkony, kolejni lubinianie.
Akcja „Bądź jak Julia – wyjdź
na balkon” nabrała rozpędu.

WYJDŹ NA BALKON

– Mieszkańcy reagowali
cudownie. Pierwszego dnia
naszej akcji była piękna po-
goda i gdy wyjaśnialiśmy co
to za projekt, ludzie zgadzali

się na zdjęcia – uśmiecha się
Małgorzata Radko.

Na fotografiach uchwyco-
no też samą prezes i pracow-
nice Fundacji Sol – choć nie na
balkonie a za plotem, a także
pracowników Muzy w ok-
nach, w tym dyrektora Mał-
gorzatę Życzkowską-Czesak.

ZAŁÓŻ MASKĘ

Gdy obostrzenia dotyczą-
ce przemieszczania się zostały
złagodzone i na ulicach poja-
wiło się więcej ludzi, fotogra-
fie na balkonach i w oknach
zamieniono na portrety lubi-
nian w maseczkach. I tak zro-
dził się drugi projekt „Bądź
jak Zorro – załóż maskę”.

Ile zdjęć lubinian już zro-
biono, trudno zliczyć.

– Bardzo rzadko spoty-
kam się z odmową – mówi Ja-
cek Martyneczko, który każ-
dego, kogo uwiecznił na zdję-
ciu w maseczce pytał o zgo-
dę. – Fotografie na balkonach
powstały, gdy był zakaz prze-
mieszczania się i to była ak-

„Bądź jak Julia – wyjdź na balkon” oraz „Bądź
jak Zorro – załóż maskę” to dwa fotograficzne
projekty, dzięki którym zobaczymy, jak
wyglądał czas pandemii w Lubinie



Fot. Jacek Martyneczko

cja zorganizowana. Reszta to
osoby, które spotkałem na uli-
cy, a więc kwestia przypadku
– dodaje, przyznając, że gdy
wprowadzono obostrzenia
wziął aparat i ruszył w miasto,
by utrwalić ten moment. – Te
zdjęcia powstały na samym
początku. Ulice były wylud-
nione. Był to widok dość prze-
rażający – mówi.

Fotografie z ulic Lubina
można zobaczyć na fanpage
Jack_migawka fotografia.

za. Na razie część z nich moż-
na zobaczyć w mediach spo-
łecznościowych Fundacji.

– Współpracujemy z Fun-
dacją Sol, a że projekt nam
się spodobał, zgodziliśmy
się pokazać fotografie u nas.
Wystawa powstanie, gdy już
będziemy mogli zaprosić do
nas widzów – mówi dyrek-
tor Centrum Kultury Mu-
za Małgorzata Życzkowska-
Czesak.

MARTA CZACHÓRSKA



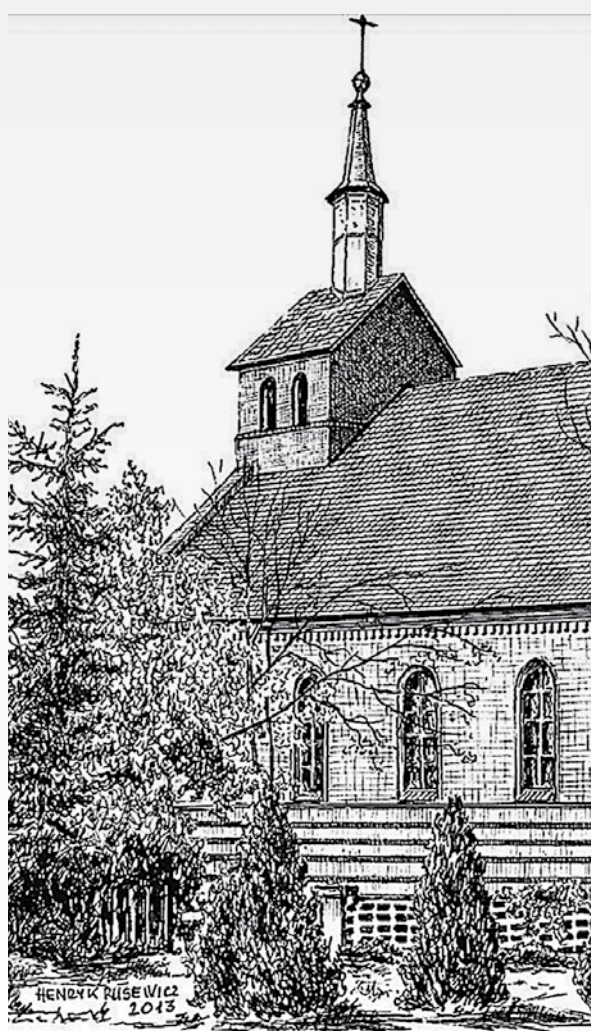
Zabytki Gminy Wińsko

KRZELÓW Kościół parafialny pw. św. Marcina

Kościół parafialny pw. św. Marcina w Krzelowie po raz pierwszy wzmiankowany był już w roku 1220. Następna informacja o kościele zawarta została w pochodzącej z 1305 roku Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis. Również w dokumencie wydanym w 1376 roku, przez kardynała Johanna z Wołowa, jest mowa o tutejszym kościele parafialnym. Krzelowski kościół posiadał bardzo duże uposażenie. Do proboszcza należała część wsi, w roku 1845 obejmująca 10 posesji.

Obecny kościół zbudowany został w roku 1860 w stylu neogotyckim. Jest to obiekt murowany z cegły, o elewacjach wyłożonych cegłą licówką. Bryłę kościoła tworzy kubiczny korpus nawowy wzniesiony na planie prostokąta oraz wydzielone sześcioboczne prezbiterium. Korpus nawowy kryty jest dachem dwuspadowym. Nad zachodnią częścią korpusu wznosi się niewysoka jednokondygnacyjna wieża przykryta dwuspadowym dachem, zwieńczona smukłą sygnaturką. Prezbiterium równe jest wysokości korpusu nawowego, jednak przykryte zostało znacznie niższym dachem sześciopłóciowym. Elewacje boczne korpusu nawowego są sześciopłóciowe. W każdej z osi umieszczono ostrołuczny otwór okienny. Analogiczne otwory okienne znajdują się również w każdej ze ścian prezbiterium. W kościele znajdują się XVI-wieczne płyty nagrobne. Teren wokół kościoła, pełniący niegdyś funkcję cmentarza, ogrodzony został ażurowym ceglany murem.

TEKST I GRAFIKA
HENRYK RUSEWICZ



Historyczna Pocztówka



LUBIN

Czteroobrazkowa pocztówka z 1978 roku. U góry po lewej stronie – wieża ciśnień z lat 1905-1906 na osiedlu Polnym, po prawej – rzeźba-napis na rogatkach miasta. Na dole po lewej – fragment parku im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, po prawej – róg skrzyżowania ul. Leszczynowej i ówczesnej ul. 1 Maja (obecnie Jana Pawła II).

Centrum Innowacji Kryżówka panoramiczna Audiovizualnych

ofiarowuje biory swój narząd	wyrzutnia fotela pilota	dotkliwie zrzadzenie losu	ciężki oddech niemowlęcia	jednostka mieniwłóczy	rumpel bezholowie	zasób rezerwa	12	piskliwy głos męski	fantasta, marzyciel	znos normy moralne	droga na przełaj
			Jokasta dla Edypa					lico złotego			
kierunek w sztuce europejskiej	smartfon Apple	4				dypłomata, maż stanu					16
			radula					kod			
podróżny			dowcip								
				5		muzyka pełna improwizacji	arabski softys				pierwsza praca po studiach
		7	część morza odcięta mierzeją	działanie bojowe			wiwat winem				
							bawół indyjski				
niezwykłe zjawisko					strunowy instrument				prohibicja	3	ścisły w Wielki Piątek
intensywny błękit	drobiazg, bagatela		pogląd katolika	lilia afrykańska			roślina oleista				nabrzeże portowe
				kwadra lub nów			węgiel budynku stok, skarpa			2	
gładka powierzchnia lodu	lasy w Tatrach				futrzana narzutka	partner lochy	15		stosowany przy kaszlu		spec od materiałów wybuchowych
cappuccino				turecka potrawa	związek państw		11				
zamiast szelek		9						dusznica			
			barokowy amorek				8	ponoć są zwierciadłem duszy		rumuński lazik	13
naczynie z uchem atrybut Amora					17	tępa część młota		14	pod opatrunkiem		
		1	antylopa z Etiopii				kurek, kranik		19		
płatnicza affinity				teren wodny					miejsce postoju statków	10	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie - myśl Owidiusza.

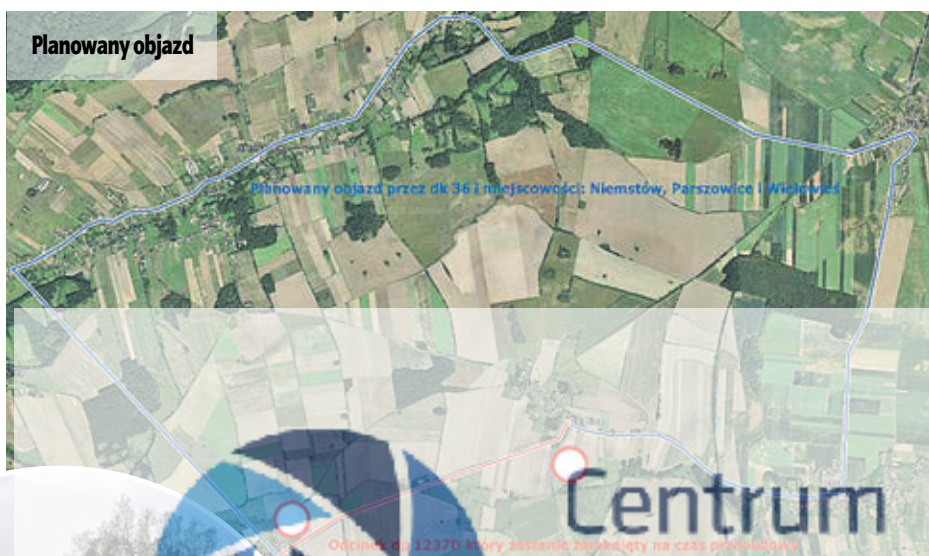
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Ścinawskie

Asfaltowanie drogi Miłosna-Redlice

» Firma COLAS Polska Sp. z o.o. z Pałedzia rozpoczęła kolejny etap prac remontowych na blisko 2,5-kilometrowym odcinku drogi powiatowej nr 1237D pomiędzy Miłosną a Redlicami.

Realizowane frezowanie i równanie starej, wyeksploatowanej nawierzchni, a także utwardzanie i zagęszczanie poboczy, to przygotowania do wylania nowego asfaltu. Jak informuje wykonawca, pod koniec tygodnia, najprawdopodobniej 7 maja, rozpocznie się wylanie masy bitumicznej. UWAGA: w godzinach pracy drogowców, tj. od 7 do 18, przez kilka dni obowiązywał będzie objazd do Redlic przez drogę krajową nr 36 i miejscowości: Niemstów, Parszowice oraz Wielowieś.



Obiekt budowlany polegający na generalnym remoncie drogi powiatowej nr 1237D, stanowiącej dojazd do miejscowości Redlice. Na realizację zadania składają się:
– ścinka poboczy,
– wycięcie i wykarczowanie krzewów,
– frezowanie nawierzchni bitumicznej,
– czyszczenie rowów z wyprofilowaniem dna i skarp z namułu,
– podbudowa z kruszywa łamanego,
– asfaltowa warstwa wiążąca nawierzchni ścieralnej.

Całkowity koszt zadania to kwota blisko 1,2 mln złotych, 60% sumy na realizację zadania pokryje Fundusz Dróg Samorządowych, pozostałe środki wyłoży samorząd powiatu.

Przedmiotem zamówienia jest wykonanie robót budowlanych polegających na generalnym remoncie drogi powiatowej nr 1237D, stanowiącej dojazd do miejscowości Redlice. Na realizację zadania składają się:
– ścinka poboczy,
– wycięcie i wykarczowanie krzewów,
– frezowanie nawierzchni bitumicznej,
– czyszczenie rowów z wyprofilowaniem dna i skarp z namułu,
– podbudowa z kruszywa łamanego,
– asfaltowa warstwa wiążąca nawierzchni ścieralnej.

Do placówek oświatowych w gminie trafiło 29 nowoczesnych zestawów komputerowych



Są już komputery DLA SZKÓŁ!

■ 29 nowoczesnych zestawów komputerowych dotarło do urzędu, ścinawski samorząd prześle je gminnym placówkom oświatowym.

Blisko połowę wydatkowanych środków na zakup sprzętu, czyli maksymalne możliwe wsparcie w kwocie 60.000 zł, pozyskano z projektu „Zdalna szkoła”, finansowanego z budżetu Unii Europejskiej, a dokładnie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa 2014-2020. Pozostała część, na poziomie 64.488,30 zł, stanowiły środki własne, już wcześniej zabezpieczone w gminnym budżecie na doposażenie szkolnych pracowni informatycznych.

– Komputery trafią do dwóch gminnych szkół, a dyrektorzy zadecydują, którym nauczycielom i uczniom je prześlą w okresie zdalnej nauki. Później sprzęt wróci do placówek i będzie nowym wyposażeniem pracowni informatycznych – tłumaczy burmistrz Krystian Koszytyła.

Łącznie na zakup sprzętu samorząd wydał 124.488,30

zł. Gmina zakupiła nowoczesne komputery marki HP typu AIO (All-in-One) wraz z myszką i klawiaturą, a także niezbędnym oprogramowaniem. Wartość jednego zestawu to kwota 4.292,70 zł.

Parametry zakupionego sprzętu:

- procesor Intel core i3 – 10 generacji,
- 8 GB RAM DDR4,
- dysk twardy 512 GB PCIe NVMe™ M.2 SSD,
- nagrywarka DVD,
- wyświetlacz FullHD IPS, antyodblaskowy, o jasności 250 nitów,
- kamera internetowa wysuwana o rozdzielczości 5MP, z 2 cyfrowymi mikrofonami i rozdzielczością nagrywania 2592 x 1944,
- czytnik kart SD,
- porty: LAN, USB 3.0,
- porty audio,
- karta WiFi w standardzie 802.11 AC.

Oprogramowanie:

- Windows 10 Professional,
- najnowszy pakiet Microsoft Office w wersji Standard,
- oprogramowanie antywirusowe z firewallem ESET.

Sprzęt objęty jest 24-miesięczną gwarancją.

ZK

Od 6 maja przedszkole otwarte!

■ Zgodnie z sugestiami rządu oraz wszelkimi wytycznymi Głównego Inspektora Sanitarnego i Ministra Zdrowia, decyzją lokalnego samorządu, od 6 maja br. Przedszkole w Ścinawie jest otwarte.

W pierwszej kolejności do placówki mogą uczęszczać dzieci, których rodzice nie mają możliwości pogodzenia pracy z opieką w domu – co będzie weryfikowane.

Rodzice, którzy chcą skorzystać z możliwości zapewnienia dziecku/dzieciom opieki przedszkolnej, powinni o tym fakcie powiadomić dyrektora placówki – wcześniej o takiej możliwości telefonicznie zawiadamiały ich wychowawczynie poszczególnych grup. Prosimy o kontakt i przekazanie do sekretariatu Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Ścinawie informacji o liczbie uczestników zajęć opiekuńczych:

– drogą mailową na adres: sp3@scinawa.pl,
– na telefon stacjonarny (w dni pracy szkoły w godzinach 7-15): 76/841 26 46, lub telefonicznie bezpośrednio do opiekunów poszczególnych grup.

Rodzice zgłaszający dzieci do udziału w zajęciach przedszkolnych są poproszeni o okazanie dokumentu potwierdzającego zatrudnienie.

Liczebność grup, zgodnie z rozporządzeniem MEN w sprawie organizacji publicznych szkół i przedszkoli, wynosi do 12 dzieci na grupę (łącznie przedszkole przyjmie maksymalnie do 96 dzieci).

Pracownicy placówki są zaopatrzeni w indywidualne środki ochrony osobistej: jednorazowe rękawiczki, maseczki i ewentualnie przyłbice.

Rodzice ponoszą pełną odpowiedzialność za podjętą decyzję związaną z wysłaniem dziecka na zajęcia.

Uwaga: godziny opieki w przedszkolu nie ulegają zmianie, placówka zapewni także wyżywienie.

ZYGMUNT KOGUT



Łącznie ścinawskie przedszkole przyjmie maksymalnie do 96 dzieci



MEDICUS URODA
CLINICA

Biodermogeneza biologicznie młodsza skóra!

Biodermogeneza to nowe terapeutyczne podejście pozwalające naszej skórze na regenerację poprzez przywrócenie jej naturalnych biologicznych funkcji na ich najwyższym poziomie. Zabieg stosowany jest w medycynie estetycznej do regeneracji skóry twarzy, szyi, przedramion, rąk oraz do skóronaskórkowej przebudowy blizn i rozstępów.

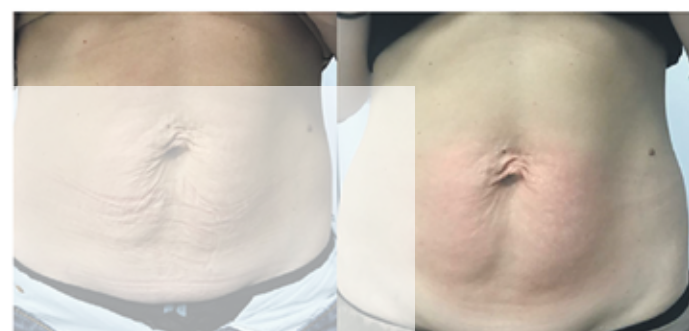
Zabieg polega na stymulowaniu i reaktywowaniu naturalnych procesów fizjologicznych w skórze właściwej bez okresu rekonwalescencji, skutków ubocznych i bez żadnego ograniczenia dla pacjenta.

Biodermogeneza to połączenie trzech technologii:

- pole elektromagnetyczne,
- próżnia,
- elektroporacja z wprowadzeniem aminokwasów i kwasu hialuronowego.

W tej nieinwazyjnej metodzie działamy na poziomie komórki i przestrzeni międzykomórkowej. W trakcie zabiegu następuje poprawa krążenia poprzez działanie próżni, stymulujemy także tzw. pompę sodowo-potasową, następuje naprawa wędrówki jonów sodu i potasu przez ściany komórkowe. Usprawnienie tych procesów powoduje eliminację toksyn z komórki i przestrzeni międzykomórkowej, dostarczamy tlen i aminokwasy do fibroblastów, które już w ciągu 48 godzin po zabiegu zaczynają produkować nowe włókna kolagenowe. Skóra zdrowa jak i z rozstępami staje się zregenerowana i zagęszczona. Melanocyty ze zdrowej skóry zaczynają migrować co sprawia, że rozstęp może się opalać, podobnie jak skóra go otaczająca.

Aby osiągnąć optymalne efekty zaleca się wykonanie 6 do 10 zabiegów w serii. Każdy zabieg w serii powinien odbyć się nie częściej niż co 48 h i nie rzadziej niż 1 x w tygodniu. Zabieg jest zupełnie bezbolesny i zaraz po zabiegu można wrócić do aktywności życiowych.



Medicus Uroda Clinica ul. Leśna 8, Lubin tel. 76 728 23 85 / Medicus Uroda Parkowa ul. Parkowa 8H tel. 76 754 06 87

Centrum Innowacji Audiowizualnych MOBILNY PUNKT ZBIÓRKI ODPADÓW



NA TERENIE GMINY MIEJSKIEJ
LUBIN DZIAŁA MOBILNY PUNKT
ZBIÓRKI ODPADÓW, DO
KTÓREGO MIESZKAŃCY,
W RAMACH OPŁATY ZA
GOSPODAROWANIE ODPADAMI
KOMUNALNYMI, MOGĄ
ODDAWAĆ ODPADY
NIEBEZPIECZNE ZGODNIE
Z HARMONOGRAMEM.

	9.00 - 10.00	10.15 - 11.15	11.30 - 12.30	12.45 - 13.45	14.00 - 15.00
09.05.2020 r.	Spółdzielcza 20	Leszczynowa 7	Bukowa 7	Budowniczych LGOM 57	Wrzosowa 69

WWW.ODPADY.LUBIN.PL



50 lat żeńskiego szczypiorniaka: HISTORIA ELŻBIETY SZCZEPANIAK

» Dziś, w ramach historycznego cyklu związanego z jubileuszem żeńskiej sekcji piłki ręcznej, przedstawiamy rozmowę z Elżbietą Szczepaniak z domu Krzyżanowską. W klubie grała na środku rozegrania. Jednym z ważniejszych wspomnień było zdobycie awansu do I ligi kobiet, które na zawsze zapadło jej w pamięci. Obecnie szkoli kolejne pokolenia szczypiornistek.

Na starcie pytanie, od którego zawsze zaczynam rozmowy z byłymi sportowcami, a więc skąd zamiłowanie do sportu i kiedy zaczęła się historia z piłką ręczną?

Od najmłodszych lat byłam dzieckiem bardzo ruchliwym. Rodzice wspominali, że ja nie chodziłam tylko biegałam, skakałam, wszędzie mnie było pełno. Wtedy nie stwierdzano ADHD (śmiech). Dostałam się do klasy sportowej w Szkole Podstawowej nr 9. Tam, spotkałam super nauczycieli panią Ewę Prus i Zdzisławę Popiel – zawodniczkę piłki ręcznej. One wzmocniły moją miłość do sportu, a w szczególności do piłki ręcznej. Z wielkim sentymentem wracam do tamtych lat. Miałam super klasę, do której chodzili bardzo ambitni i zdolni młodzi ludzie. W klasie 7 i 8 wygrywałyśmy zawody sportowe w różnych dyscyplinach na terenie starego województwa (legnickie) i nie tylko. Był taki moment,

ne były tematy o pracy lub o dzieciach, a dla mnie gówniary to nie było nic interesującego. Ale już na hali żyliśmy tylko treningiem lub meczem. Starsze koleżanki na boisku nigdy nie dały odczuć, że jesteś małą, wręcz przeciwnie czułaś się potrzebna, ale swoje miejsce trzeba było znać. Pamiętam, jak się obruszałam tym, że muszę sprzątać piłki po treningu, nie mogłam zrozumieć, że to rola najmłodszej. Nawet próbowałam z tym walczyć, bo długo byłam najmłodsza i miałam dość, ale na nic się to zdało. Mogłam grać 60 minut, ale piłki trzeba było zebrać. Tworzyłyśmy fajny zespół, który potrafił poza boiskiem wspólnie spędzać czas, niejednokrotnie uczestniczyłyśmy w rodzinnych uroczystościach.

Sukces związany z awansem to zasługa doświadczonego zespołu i sztabu szkoleniowego, a w nim Julian Krasieński i Wiesław Jurecki.

ko trenerka miałam przyjemność pracować z dwoma paniami. Trener Krasieński pozostał dla mnie trenerem, mimo że kazał mówić sobie po imieniu, a trener Jurecki był już Wiesiem.

Marzena Pałka, Violeta Racińska czy Jolanta Saracyńska i Renata Żukiel. Jak wspomina pani koleżanki z parkietu i czy macie ze sobą kontakt po dziś dzień?

Dzięki portalom społecznościowym obserwujemy siebie, ale osobiście nie utrzymujemy bliższych kontaktów. Na spotkaniu z okazji 50-lecia klubu spotkałam się z nimi i wizualnie trochę się zmieniły, ale w środku są takimi samymi wariatkami, jak były. Z Renatą Żukiel pracujemy w jednym klubie. Nasze spotkania są czysto zawodowe. Bliżej jestem z innymi zawodniczkami, jak Violeta Lewicz, Elżbieta Pawlak, Gabrysia Rogalską, Renata Suszek. A z innymi, jak jest możliwość spotkania przy

okazji meczu, turnieju, to się spotykamy.

Jak smakował awans do I ligi piłki ręcznej kobiet?

Radość była duża. Na ten awans pracowałyśmy bardzo długo i ciężko. Od sezonu 1987/1988 nasza drużyna z roku na rok wspinała się po szczebelkach do wyższych rozgrywek ligowych aż w końcu osiągnęła wymarzony cel. Duży wpływ na to miał trener Roman Jezierski, który spowodował, że zaszły zmiany w mentalności zawodniczek, działaczy oraz organizacji pracy. Spełniły się marzenia każdej zawodniczki – możliwość gry na najwyższej lidze, a w późniejszym czasie walka o medale.

Kiedy przyszedł czas na zawieszenie butów na kołku?

Trochę inaczej wyobrażałam sobie zakończenie kariery, ale życie pisze różne scenariusze. Uległam kontuzji kolana, zabieg rekonstrukcji więzadeł i koniec. Patrząc jak teraz po zabiegu rehabilitują się dziewczyny, to trochę zazdroszczę: tych metod i wiedzy fizjoterapeutów. Po rozmowie z trenerem Jezierskim, długo nie mogłam pogodzić się, że to już i w taki sposób. Przecież całe moje życie kręciło się wokół piłki ręcznej. Oczywiście byłam w takim wieku, że powinnam brać pod uwagę, że to niedługo nastąpi, ale jakoś nie umiałam się z tym pogodzić. Grupa chłopaków rocznika 82,



Fot. Archiwum Elżbiety Szczepaniak

którą dostałam pod opiekę, pozwoliła mi spokojnie oswoić się z inną funkcją.

Szkoła Mistrzostwa Sportowego to projekt, który bez byłych zawodniczek i zawodników, a także trenerów Zagłębia Lubin nie funkcjonowałby tak dobrze. Wkładacie w rozwój przyszłych mistrzów bardzo dużo serca.

Droga do utworzenia SMS-u była długa, ale udało się. Cieszy, że tej młodzieży jest coraz więcej. Dla nas to sygnał, że nam ufają. Trenerzy, którzy jeszcze niedawno grali w piłkę, to dobry wzorzec, a dodatkowo wiemy, co tam w głowach siedzi i możemy im szybciej pomóc. Koniec kolejnego roku nauki, na-

stępni absolwenci i nasuwają się kolejne wnioski do dalszej pracy, więc cały czas na wysokich obrotach. Wkładamy dużo serca i pracy, aby stworzyć młodzieży warunki do sportu, ale również pilnujemy nauki. Od tego mamy super ekipę nauczycieli, z którymi jesteśmy w ciągłym kontakcie. Następnym sportowym celem to zdobycie medalu mistrzostw Polski.

Była pani zawodniczką MKS Zagłębia Lubin, wywalczyła pani awans z tym zespołem do II ligi, a następnie do I. Na szyję zakładała pani medale mistrzostw kraju, a obecnie trenuje pani młodzież. Czy następnym marzeniem może być miejsce w sztabie pierwszego zespołu młodzieżowych, a może i kadry narodowej?

Każdy trener chyba o tym marzy, żeby poprowadzić pierwszy zespół. Ja oczywiście też. Moje marzenia, co do sportu i prywatnie spełniają się, więc kto wie? Miałam przyjemność pracować z kadrą Polski w grupach młodzieżowych rocznik 88 i 92. To był czas, który wzbogacił moją wiedzę o handballu. A tak naprawdę praca z młodzieżą daje bardzo dużo satysfakcji. Obserwując nasze absolwentki na parkietach piłki ręcznej, dostaję skrzydeł do dalszej pracy i wiem, że praca, którą włożyłyśmy, nie poszła na marne.

MARIUSZ BABICZ



że reprezentowałam dwie dyscypliny: piłkę ręczną i lekkoatletykę, ale miłość do piłki wygrała.

Sezon 1984/1985 dla młodzieżowego klubu to awans do II ligi, a wcześniej zdobycie I miejsca w lidze okręgowej. Jak pani wspomina atmosferę w zespole w tym czasie?

Wraz z Gabrysią Moroch, teraz Rogalską, byłyśmy najmłodszymi zawodniczkami. Chodziłyśmy do szkoły, a pozostałe dziewczyny już pracowały, głównie jako pielęgniarki, i miały zakładane rodziny. W szatni przed treningiem porusza-

cki. Jak układała się współpraca ze sztabem szkoleniowym?

Trenera Juliana znałam z grup młodzieżowych, był moim klubowym trenerem w młodzieżkach i juniorkach młodszych. Poznałam go na tyle, że przychodząc na trening, nie podejmowałam dyskusji, tylko trenowałam. Starsze koleżanki miały więcej śmiałości i podejmowały różne rozmowy. Miałam zaufanie do trenera i wykonywałam jego polecenia, nie analizując, co dobre, a co złe. Trenera Wiesia Jureckiego chyba traktowałam tak z boku, bo autorytetem był trener Krasieński. Później ja-



Muxa
CENTRUM KULTURY W LUBINIE

ZAKAMARKI „MUZY”

Zapraszamy w czwartki
na www.ckmuza.eu

Centrum
Innowacji

Audiowizualnych

ORCHESTRA

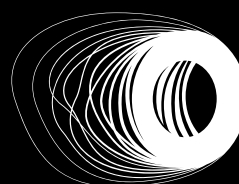
#POLAND



PODEJMIESZ WYZWANIE?

www.nod.lubin.pl

www.facebook.com/nodlubin



The Polish National
Wind Orchestra
in Lubin

CHALLENGE

Przed uczestnikami pierwsze spotkania



Fot. Mariusz Babicz

Wraca akcja „Biegam Bo Lubię”

■ To już trzecia edycja akcji „Biegam Bo Lubię” w Lubinie, której patronuje Andrzej Szczupak, trener lekkiej atletyki w Sokole Lubin. Przed uczestnikami pierwsze spotkania.

Zebranie organizacyjne odbędzie się dzisiaj, 7 maja, na stadionie RCS przy ul. Odrodzenia o godzinie 19. – Wszystkich zainteresowanych zapraszamy – mówi uczestnicy tej biegowej inicjatywy.

MISZ

Zasady korzystania z orlika



Fot. Mariusz Babicz

■ Starostwo Powiatowe w Lubinie wraz z Zespołem Szkół nr 2 w Lubinie publikują zasady korzystania z obiektu sportowego orlika. Na boisku do piłki i nożnej i koszykówki mogą trenować zarówno kluby, jak i grupy zorganizowane.

Może tu przebywać maksymalnie sześć osób, jednocześnie na boisku do piłki nożnej i koszykówki (dla grup trenujących różne dyscypliny w klubach czy stowarzyszeniach dodatkowo trener). Uczestnicy dokonują rezerwacji, zgłaszając swoją obecność animatorowi (opiekun orlika). Wszystkich obowiązuje dystans społeczny, dezynfekcja rąk. Zakrywanie ust i nosa nie dotyczy osób przebywających na boisku. Jak podkreślają opiekuni orlika, nie ma możliwości korzystania z szat-

ni oraz węzła sanitarnego z wyjątkiem toalety.

Obowiązuje dezynfekcja urządzeń obiektu, jak: sprzęt sportowy, klamki wejścia, toaleta i tym podobne. Ważnym punktem jest obowiązek piętnastominutowych odstępów między wychodzącymi a wchodzącymi grupami lub inny sposób ograniczania się kontaktów między osobami korzystającymi z orlika.

Uczestnicy korzystają z osobistego sprzętu treningowego. Ten, który jest udostępniany przez animatora, za każdym razem zostaje zdezynfekowany.

Godziny otwarcia: poniedziałek – piątek 15-18 grupy treningowe, 18-20 osoby indywidualne, sobota 11-20, niedziela 13-20.

Kontakt z administratorem i rezerwacja: tel. 501 229 071 lub 607 782 725.

MISZ

Byłem miedziowym lisem – SEBASTIAN TYLICKI

» W Cuprum Lubin walczył o laury najpierw w II, a później w I lidze. Solidny libero, który zawsze potrafił wesprzeć swoją grą na parkiecie, a także motywacją kolegów dobrym słowem. Przed państwem powrót do przeszłości miedziowych lisów z Sebastianem Tylickim.

Oczywiście na starcie muszę spytać, jak zaczęła się przygoda z siatkówką i kto przyczynił się do tego, że wybrałeś taką drogę?

Siatkówkę zacząłem trenować w 4 klasie podstawówki, natomiast od 1 klasy trenowałem piłkę nożną. Takie tryb sportowy realizowałem do 3 klasy gimnazjum. Wtedy przyszedł moment wyboru między dyscyplinami, ponieważ trzeba było wybrać liceum o profilu piłki nożnej lub siatkówki. W tym samym czasie zdobyliśmy brązowy medal mistrzostw Polski i to był przełomowy moment. Zostałem wyróżniony najlepszym libero turnieju i otrzymałem trzyletni kontrakt od zespołu z Bydgoszczy Delecty Bydgoszcz. Tak to wszystko się zaczęło.

Cuprum Lubin. W 2010 roku przybiłeś do miedziowego portu? Wtedy jeszcze na zasadzie wypożyczenia?

Byłem już dwa lata w Delecie i nie widziałem możliwości grania. Nie było wtedy takich planów, żeby młodzież mogła się ogrywać w meczach ligowych i to był decydujący argument na zmianę klubu. Pamiętam jak dziś, gdy zadzwonił do mnie Krzysztof Janczak, z którym miałem możliwość grać w Delecie i zaproponował mi przeniesienie się do klubu z Lubina, który ma cel i aspirację. Wtedy zdecydowałem się na wypożyczenie z Bydgoszczy.

Brązowy medal I ligi z Cuprum Mundo Lubin to chyba ostatnie wspomnienie, jakie wiążesz z tym klubem?

Tak, brązowy medal był ostatnim sportowym wspomnieniem z Lubina. Natomiast tych pozytywnych wspomnień jest na pewno dużo więcej.

Dykas, Żuk, Łapszyński, Oczko, Michalski. Mogłbym wymieniać jeszcze więcej nazwisk. Jak wspominasz walkę w I lidze w takiej paczce?

Przez prawie trzy lata, gdy grałem w Lubinie, było mnóstwo wartościowych osób. Na pewno w głowie mam ludzi, z którymi mieszkaliśmy i spędzałem czas. Byli to: Mateusz Kuchar, Patryk Kabziński, Szymon Piórkowski, Krzysztof Antosik czy Maciej Kordysz. To były osoby oprócz wymienionych przez pana, które na pewno utkwiły mi w pamięci.

W 2011 w Szkole Podstawowej nr 14 zamontowano dodatkowe oświetlenie. Pamiętam wasz mecz przeciwko Siedlcom, gdzie na trybunach zasiadło mnóstwo sympatyków Cuprum. Jak grało się w takiej atmosferze?

W Lubinie atmosfera zawsze była gorąca i pozytywna. Faktycznie w meczu przeciwko Siedlcom hala była wypełniona po brzegi. Natomiast pamiętam nasz klub kibica, przy którym nie ważne, ile było ludzi, to zawsze było

głośno. To oni dodawali nam siły i mobilizowali w trakcie meczu i tego uczucia się nie zapomina.

Jak układała się współpraca z trenerem Dominikiem Fristerem?

Jak przychodziłem do Lubina do II ligi, wtedy trenerem był właśnie trener Dominik Frister. Trenera pamiętam jako osobę uczciwą i lubiącą rozmawiać z zawodnikami. Między nami współpraca przebiegała bez problemu.

Ciężkie momenty w lidze? Pytam celowo, bo jest to także element sportowego życia.

Najcięższymi chwilami są takie, gdzie już jesteś pod koniec ligi i zaczynają się najważniejsze mecze o miejsca czy awans. Trzeba być skoncentrowanym w 100% na tym co się robi. Innym najgorszym momentem jest, gdy złapie się kontuzję. To wykańcza psychicznie. Czas się bardzo dłuży, ponieważ chcesz już grać, pomóc drużynie w treningach, meczach, a nie możesz nic zrobić.

Pojedynek z Cerrad Czarnymi Radom. Kibice mówią o nich odwieczny rywal, jeszcze z czasów I ligi, a to właśnie ten zespół, jeszcze w składzie z Robertem Pryglem, zatrzymał Cuprum w drodze do finału w sezonie 2012/2013.

Mecze z Radomiem były zawsze ciężkie i widowiskowe. Pełno kibiców, każdy

mecz na najwyższym poziomie, zacięte pojedynki, nikt nie wiedział, kto w danym dniu może wygrać. To były fantastyczne emocje i nie zapomniane chwile.

Czyje ataki przyjmowało się najciężiej? Łukasz Kaczorowski z Wyszkowa będzie w tej grupie?

Łukasz z pewnością zalicza się do tych zawodników. Szczególnie, że był leworęcznym atakującym. Potrafił atakować w każdy kierunku. W tamtych czasach było naprawdę dużo dobrych zawodników w każdym zespole.

W naszej rozmowie nie może zabraknąć pytania dotyczącego ojca Cuprum Lubin – Jana Rutyńskiego. W jakich okolicznościach się poznaliście?

W tamtych czasach Janek był prezesem. Poznałem go od razu po przyjeździe do Lubina. Bardzo sympatyczny, uśmiechnięty człowiek. Wiedział, czego chce i słuchał ludzi do końca. Wspaniały człowiek, którego na pewno nie zapomnę.

Sebastian Tylicki – trener Bydgoskiej Akademii Siatkówki. Jak realizujesz się w tej roli?

Bydgoska Akademia Siatkówki to moja firma i sposób na życie. Jest to całkowicie inny świat niż życie siatkarza. Natomiast sprawia mi to bardzo dużo radości. Dalej można powiedzieć, że siedzę w siatkówce, czyli w tym, co kocham. Uczę i zarażam dzieci pozytywną energią, która w tym sporcie płynie. Treningi z dziećmi to dla mnie fantastyczna sprawa. Każdy trening jest inny i nie wiesz co przyniesie. To jest niesamowite.

Czy z chęcią odwiedzasz Lubin?

Do Lubina z Bydgoszczy jest kawałek drogi, aczkolwiek, jeżeli nadarzy się okazja, z miłą chęcią wracam. Zostałem tu bardzo dużo zdrowia i serducha. Jest to dla mnie bardzo ważne miasto. Dlatego, gdy odbywają się turnieje ku pamięci Janka i dostaję zaproszenie, staram się zrobić wszystko, żebym się zjawił. Został mi również dobry kontakt z kolegą z drużyny Mateuszem Kucharskim i jego żoną, których staramy się wspólnie z żoną i dziećmi w miarę możliwości odwiedzać.

MARIUSZ BABICZ



Fot. Archiwum prywatne zawodnika

Karierę zaczynał w Bydgoszczy, a do Lubina trafił w 2010 roku



RTBS

Kamienice

NOWE APARTAMENTY I MIESZKANIA

Biuro sprzedaży: Lubin, ul. M. Konopnickiej 5

tel. 730 540 730

www.rtbs-lubin.pl



Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

SEGREGUJMY!



CO Z ALUMINIUM?

Segregując odpady aluminiowe, można przyczynić się do zmniejszenia zanieczyszczenia środowiska. Aluminium jest bowiem surowcem, który można przetwarzać wielokrotnie, produkując z niego kolejne, nowe puszki.

Wydobycie boksytu jest kosztowne, co więcej, złoża tego surowca są nieodnawialne. Przetworzone aluminium nie traci swoich właściwości, jego skład chemiczny nie różni się niczym od składu aluminium produkowanego z boksytu. Jest jednak taniej i ekologiczniej – produkcja wtórnego aluminium jest o 60 procent tańsza.

Recykling puszek aluminiowych, w stosunku do produkcji aluminium z boksytu, powoduje zmniejszenie ilości zanieczyszczeń powietrza aż o 95 proc., a zanieczyszczeń wody o 97 proc. Wymaga też o 95 proc. mniej energii elektrycznej. Oszczędza się w ten sposób również naturalne złoża rud - recykling 1 tony złomu aluminiowego pozwala oszczędzić 4 tony boksytu.



Martyna Śrutwa w styczniu zajęła II miejsce w grze singlowej w CTS CUP. Teraz w końcu może wrócić do ukochanej dyscypliny sportu



Fot. Mariusz Babicz

Nie mogli się doczekać treningów

■ **Teniściści ziemni jako jedni z pierwszych wznowili swoje treningi. Jak podkreśla trener Damian Jeżak, młodzi nie mogli już się doczekać powrotu na korty, choć zajęcia nie wyglądają jeszcze tak, jak przed wybuchem epidemii.**

Na kortach ceglanych przy ul. Baczynowej ponownie mogliśmy usłyszeć odgłosy odbijanej piłki tenisowej.

– Na tę chwilę jeszcze nie możemy grać w halach zamkniętych, takich jak w Lubinie, tylko otwartych obiektach. Zajęcia odbywają się w mniejszej liczbie osób, pod różnymi restrykcjami. Ogólnie świetnie. Wszyscy raczej się cieszą, że już możemy trochę poćwiczyć, choć czekamy do zupełnie normalności, bo przecież wszystkie turnieje czy zgrupowania są wciąż zawieszane – podkreśla Da-

mian Jeżak, trener Top Tenis Lubin.

Poza restrykcjami, co do liczby uczestników, czas treningu nie jest ograniczony. Młodzi sportowcy wraz z trenerami dbają jednak o środki bezpieczeństwa.

– Niektórzy rodzice, tak nieco śmiało się, nawet te dzieci wypychają na zajęcia, ale same pociechy także chcą już trenować. Trochę to wszystko za długo już trwa. Tenis jest taką dyscypliną, że mówiąc o sporcie kontraktowym to praktycznie go nie ma. Minimum sześć czy siedem metrów, a naprzeciw siebie około dwadzieścia – dodaje trener.

Jak zapewnia trener, każde dziecko będzie miało szansę powrotu na korty, choć nie wszyscy rodzice zdecydowali się jeszcze na uczestnictwo swoich pociec w zajęciach.

MARIUSZ BABICZ

Doskonalenie technik

Wyjście na dwór to okazja do wielu sportowych możliwości dla wojowników, którzy na co dzień normalnie trenują w salach gimnastycznych. Niemniej jednak Klub Koreańskiej Sztuki Walki Lubin wraz z mistrzem Zdanuczykiem kontynuuje zajęcia, które każdy młody wojownik może wykonać w domu.

Przed wojownikami kolejna lekcja. Tym razem mistrz Wojciech Zdanuczyk opowie o doskonaleniu technik w postawie Annun So-gi. – Po obejrzeniu filmu wszyscy biegiem do lustra i wzmacniamy nogi, doskonaląc bloki i uderzenia. Mistrz Wojciechu, dziękujemy za lekcje – podkreślają wojownicy KKS Lubin. MISZ



Klub KKS Lubin proponuje treningi z mistrzem Zdanuczykiem

Fot. Taekwon-do Białystok

GRZYB ZOSTAJE w Metraco Zagłębiu!

» **Kinga Grzyb przedłużyła kontrakt z Metraco Zagłębiem Lubin. Z miedziowymi reprezentacyjną skrzydłową związała się umową na kolejny rok!**

Kapitan drużyny miedziowych, etatowa zawodniczka reprezentacji Polski zagra w Metraco Zagłębiu Lubin przez kolejny rok. Znakomita lewoskrzydłowa przedłużyła kontrakt z lubińskim klubem.

– Bardzo się cieszę, że nadal będę reprezentować barwy Zagłębia Lubin. Już nie mogę się doczekać powrotu do treningów, bo czuję ogromny głód piłki ręcznej. Chcę walczyć o najwyższe cele nie tylko w klubie, ale i w kadrze – mówi Kinga Grzyb.

W Zagłębiu Kinga gra od pięciu lat, kiedy trafiła do Lubina ze Startu Elbląg. Wcześniej występowała także w Ruchu Chorzów, Piotrcovii Piotrków Trybunalski, a przygodę z seniorskim graniem zaczynała we wspomnianym Starcie.



Fot. Paweł Andrzejewicz

Z Metraco Zagłębiem Lubin Kinga Grzyb wywalczyła cztery wicemistrzostwa Polski

Z Metraco Zagłębiem Lubin Kinga Grzyb wywalczyła cztery wicemistrzostwa Polski oraz dwa Puchary Polski. Skrzydłowa miedziowych jest również czołową zawodniczką repre-

zentacji Polski, z którą zadebiutowała w 2001 w meczu z Jugosławią. Uczestniczyła w czterech turniejach finałowych mistrzostw Europy i czterech mistrzostwach świata. W 2013 roku pod-

czas turnieju w Serbii zajęła z kadrą 4. miejsce. Kinga Grzyb jest też rekordzistką pod względem liczby rozegranych spotkań w barwach narodowych.

ŁUKASZ LEMANIK

#ZagłębieTreningu

■ **Ze sportową inicjatywą do swoich kibiców wyszło Zagłębie Lubin, które przygotowało specjalne serie treningowe dla każdego, kto ma ochotę na wysiłek fizyczny bez konieczności opuszczania domu.**

Od kilku tygodni w całej Polsce panuje sytuacja wyjątkowa, spowodowana epidemią koronawirusa. Ma to przełożenie na wiele dziedzin naszego życia, w tym również sport. Jak doskonale wiemy, rozgrywki PKO Ekstraklasy zostały wstrzymane i nie ma możliwości oglądania spotkań miedziowych na stadionie Zagłębia, a co za tym idzie – przeżywania emocji sportowych. Wielu z nas próbuje znaleźć sobie substytut i wypełnić powstałą w ten sposób „lukę” angażując się w inne czynności. Z myślą o swoich sympatykach wychodzi Zagłębie Lubin ze swoją ofertą sportową.

– Od kilku tygodni staramy się urozmaicić trochę życie codzienne naszych ki-

biców. Już w połowie marca zaprosiliśmy do współpracy kilka osób ze środowiska sportowego, w tym naszego trenera przygotowującego fizycznego Marka Świdra, ale także trenerkę crossfit, zawodniczkę kickboxingu czy dietetyka, efektem czego powstały specjalne materiały wideo, które zachęcają do podjęcia wspólnego wyzwania sportowego. Tematyka i dobór ćwiczeń w naszych materiałach jest tak szeroki, że każdy może znaleźć tutaj coś dla siebie, zarówno amator cięższego, jak i lżejszego treningu. Pomysłaliśmy również o seniorach, a także młodszych kibicach przygotowując serię związaną z mobilnością kręgosłupa czy siłą core – mówi Marek Wachnik dyrektor PR i marketingu.

Zaletą wszystkich materiałów publikowanych zarówno na stronie klubu, jak i w mediach społecznościowych jest to, że każdy trening można wykonać w domu i nie potrzebny jest do tego



Fot. Archiwum klubu

Miedziowi zachęcają do treningów w domu

żaden sprzęt używany na siłowni. Założeniem twórców było zaangażowanie odbiorcy i zachęcenie do wspólnego treningu bez zbędnych komplikacji. Dzięki takiemu zabiegowi osoby, które zdecydowały się na trening, nie potrzebują nic więcej oprócz kawałka wolnej przestrzeni i drobnych rekwizytów, które bez problemu można znaleźć we własnym zaciszu domowym.

– Prostota, efektywność i wszechstronność, to słowa, które chyba najlepiej oddają założenia tego projektu. Tak naprawdę wystarczy szczerze chęć, dobre nastawienie

i kilkanaście minut wolnego czasu, aby skorzystać z naszej propozycji. Ruch fizyczny, w tym czasie, kiedy mamy ograniczoną możliwość przemieszczania jest bardzo ważny. Chcieliśmy być także w kontakcie z naszymi kibicami, dając im materiał, który ich zaangażuje, a przy tym wywoła pozytywne odczucia – dodaje Wachnik.

Wszystkie odcinki serii treningowych znajdują się na stronie internetowej klubu w zakładce Zagłębie TV, a także na kanale klubowym w serwisie You Tube.

MISZ



Fot. Zagłębie Lubin

Zarówno Kamil Kruk, jak i Dominik Więcek, to zawodnicy o dużym potencjale

W Lubinie na dłużej

■ Absolwenci Akademii Piłkarskiej KGHM Zagłębie, Kamil Kruk i Dominik Więcek, przedłużyli swoje kontrakty z Zagłębiem Lubin. Młodzi zawodnicy podpisali nowe umowy do czerwca 2022 roku.

Zarówno Kruk, jak i Więcek są wśród pięciu zawodników lubińskiej akademii, którzy w ostatnim czasie zostali włączeni do treningów z pierwszą drużyną KGHM Zagłębia.

– Bardzo nas cieszy, że kolejni, młodzi zawodnicy dołączają do pierwszego zespołu. Pokazuje to dobrą współpracę pomiędzy nami a akademią i jest sygnałem dla innych chłopców, że warto pracować, rozwijać się i cierpliwie czekać na swoją szansę. Zarówno Kamil Kruk, jak i Dominik Więcek to zawodnicy o dużym potencjale w przyszłości. Mamy nadzieję, że w kadrze będą pojawiać się kolejni adepci Akade-

mii Piłkarskiej KGHM Zagłębie, co będzie sygnałem, że w Lubinie z młodzieżą pracuje się bardzo dobrze. Przykłady choćby Bartosza Białka, Łukasza Poręby czy Damiana Oko tylko to potwierdzają – powiedział Martin Ševela, szkoleniowiec KGHM Zagłębia Lubin.

Kamil Kruk to obrońca urodzony w 2000 roku w sezonie 2019/2020 trzecioliigowych rozgrywek spędził na boisku ponad 1550 minut. W 18 spotkaniach zagrał od pierwszej, do ostatniej minuty, będąc silnym filarem KGHM Zagłębia II.

Dominik Więcek to pomocnik, który w tym roku skończy 20 lat, zaledwie dwa razy nie uczestniczył w ligowych meczach rezerw KGHM Zagłębia. Więcek spędził na boisku prawie 1140 minut, zdobywając jedną bramkę w meczu przeciwko ekipie Gwaru Tarnowskie Góry.

MISZ

Żaczki wracają do gry

» W związku z nowymi wytycznymi rządu odnośnie infrastruktury sportowej o charakterze otwartym, Akademia Żaczek ma dla swoich podopiecznych propozycje powolnego powrotu do treningów. Udział w zajęciach jest dobrowolny i do przeanalizowania przez rodziców.

Akademia posiada zgodę trzech obiektów – boisko Orlik ul. Szpakowa, boisko SP10 i boisko SP9, na przeprowadzanie zajęć oczywiście w odpowiednim reżimie sanitarnym.

Zajęcia będą prowadzone w grupach 6 uczestników plus trener – przy zachowaniu dystansu społecznego (całe boisko dla 6 dzieci). Czas treningu to 30 minut (szczegółowe informacje dotyczące godziny i miejsc treningu, rodzice otrzymają od poszczególnych trenerów w zależności od ilości chętnych dzieci).

– Planujemy zajęcia w każdy dzień tygodnia w godzinach popołudniowych z uwagi na dużą liczebność w grupach żaczkowych a nowe wytyczne do 6 osób – podkreślają szkoleniowcy.

KONTAKT DO TRENERÓW:

- rocznik 2007-2008 trener Koszarski 602 191 556
- 2009 trener Ziarnik 669 410 391
- 2010 trener Buczek 502 710 341
- 2011 trener Gracz 604 767 050
- 2012 i 2013 trener Błauciak 606 197 144
- 2014 i 2015 trener Kotlarski 603 135 656

OGÓLNE WYTYCZNE:

1. W drodze na trening należy mieć założoną maseczkę (komin), podczas zajęć nie ma takiego obowiązku.

2. Rodzice przyprowadzają dzieci 5 minut przed treningiem i oczekują na dzieci



Fot. Mariusz Babicz

Zajęcia planowane są na każdy dzień tygodnia

w odstępach – nie gromadzić się!

3. Koniecznie przed wyjściem z domu korzystamy z toalety – niestety szkoły są zamknięte.

4. Przed wejściem na trening i po nim dezynfekcja rąk dzieci – (zapewniamy płyn do dezynfekcji). Sprzęt po każdych zajęciach także będzie dezynfekowany.

5. Zajęcia w formie konkurencji sportowych z zachowaniem dystansu społecznego – niestety bez rozgrywania meczów z uwagi na wytyczne rządu.

Wszyscy z utęsknieniem czekamy na normalne formy treningów, niestety na chwilę obecną musimy cieszyć się choćby ich namiastką.

MARIUSZ BABICZ

TRZECI ETAP ZASŁUŻONYCH DLA ZAGŁĘBIA

■ 8 maja ruszy trzeci etap wyboru przez kibiców „Zasłużonych dla Zagłębia”. Finałem tej inicjatywy ma być umieszczenie pamiątkowych tabliczek nazwisk legend Zagłębia na trybunie głównej stadionu.

W marcu 2019 roku na elewacji trybuny głównej pojawiła się pierwsza tablica honorowa, upamiętniająca tragicznie zmarłego, byłego zawodnika Zagłębia Lubin – Pawła Piotrowskiego.

W każdym etapie głosować można zarówno na zawodników, trenerów, jak i działaczy. Pierwszym eta-

pem był wybór zasłużonych z lat od 1946 do 1980. W drugim kibice wybierali osoby z lat 1980 do 2000 roku. Trzeci etap to lata 2000-2020.

Głosowanie potrwa do poniedziałku 11 maja. Swoje kandydatury można zgłaszać mailowo legendy@zaglebia.com

zaglebie.com, w tytule wpisując imię i nazwisko, jak i w komentarzach pod postem na Facebooku (<https://www.facebook.com/KGHMZaglebieLubin/>) i Twitterze (<https://twitter.com/ZaglebieLubin/status/1256159393642577920>). MISZ

W poprzednim numerze na str. 17 przedrukowaliśmy zdjęcie sprzed lat piłkarzy Zagłębia, które wykonał Jerzy Kosiński. Omyłkowo jako autora podano Mariusza Babicza, który jedynie sfotografował zdjęcie wyświetlane podczas prezentacji w Zagłębiu Lubin.

nowemalomice.pl

☎ 600 995 052

Ostatnie mieszkania na sprzedaż!



DEVELOPER